Nr. 40 Sroda 9 Lutego 1938 r. Rocznik XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka II. 180

Piratami byli faszyści

Okręty angielskie zostały zatopione z rozkazu gen. Franco

Nota angielska do rządu gen. Franco, protestująca przeciwko działalności łodzi podwodnych i samolotów faszystowskich, w wyniku której zatopione zostały statki angielskie, została wręczona Rządowi gen. Franco przez angielskiego agenta generalnego sir Roberta Hodgsona. Jakkolwiek prasa angielska zachowuje bardzo daleko idącą rezerwę w sprawie zrzucania odpowiedzialności za incydent z parowcem „Endymion“ na faszystów hiszpańskich, koła poinformowane twierdzą, że admiralicja posiada dokumenty, ustalające niezbicie odpowiedzialność Rządu gen. Franco za zatopienie parowca „Endymion“. Nota, która jest utrzymana w bardzo stanowczym tonie, omawia na wstępie zarządzenia kontrolne, podjęte na podstawie układów w Nyon i zawiadamia o dodatkowych zarządzeniach ochronnych, jakie rząd angielski zamierza powziąć w związku z ostatnimi incydentami.

**

Jak wiadomo, angielskie siły morskie, sprawujące kontrolę na morzu Śródziemnym, zostały w związku z niedawnym zatopieniem 2 parowców angielskich wzmocnione. Prasa londyńska podkreśla, że:

1) liczba kontrtorpedowców, sprawujących kontrolę na Morzu Śródziemnym, będzie zwiększona z 60, cyfry przewidzianej w układach w Nyon — do 70. Z liczby tej 40 kontrtorpedowców przypadnie na Anglię, a 30 na Francję.

2) dwa krążowniki angielskie zostaną natychmiast wysłane na Morze Śródziemne, celem zwalczania korsarstwa lotniczego. Krążowniki te będą zaopatrzone w najnowsze urządzenia przeciwlotnicze.

3) bazy lotnicze na wybrzeżach Algieru będą wzmocnione.

Nieudała próba wysadzenia desantu u ujścia rzeki Perłowej

Kontrofensywa chińska na odcinku Tientsin — Pukou

W poniedziałek rano japońskie okręty wojenne usiłowały nadal dokonać desantu w południowych Chinach, lecz ogień nabrzeżnych baterii chińskich był tak silny, że wszystkie usiłowania zostały udaremnione. Według doniesień ze źródeł chińskich 4 kontrtorpedowce japońskie i 4 łodzie podwodne znajdują się u ujścia rzeki Perłowej. Do Hongkongu przybyła w ciągu ostatnich 24 godzin znaczna liczba uchodźców chińskich. Napływ uchodźców pozostaje w związku z pogłoskami o nowej ofensywie japońskiej.

**

Agencja Reutera donosi: Wojska chińskie rozpoczęły dziś rano kontrofensywę na południowym odcinku linii kolejowej Tientsin-Pukou. Chińskie samoloty bombardowały pozycje japońskie na południowym brzegu rzeki Hwai.

W Z.N.P.

PAT. donosi:

Wczoraj rano p. kurator S. Maciszewski przekazał na ręce prezesa Zygmunta Nowickiego urzędowanie nowowybranemu Zarządowi Głównemu Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Na ratunek ekspedycji Papanina

wyruszyła wyprawa na łamaczu lodów „Tajmir“

Z Moskwy donoszą, że z Murmańska wypłynął łamacz lodów „Tajmar“, na którym znajduje się ekspedycja ratunkowa, zdążająca pod kierownictwem Ostalcewa na ratunek ekspedycji Papanina. Kierownictwo „Tajmira“ przypuszcza, że po upływie tygodnia łamacz lodów dotrze do wyspy Jana Majena na Morzu Grenlandzkim, w pobliżu której powinna znajdować się tafla lodu z ekspedycją Papanina.

Jednocześnie w stoczni im. Ordżonikidze w Kronsztadzie odbywa się w przyspieszonym tempie remont największego łamacza lodów „Jermaka“ Remont przeprowadzany jest na trzy zmiany i pracuje przy nim 450 robotników.

W tych dniach przybył do Kronsztatu prof. Szmidt, aby osobiście doglądać prac przy „Jermarku“. Na specjalnie zwołanym wiecu robotników przemawiał prof. Szmidt, wzywając robotników do jak najwydatniejszej pracy przy kończeniu remontu „Jermaka“. Zebrani robotnicy i inżynierowie uroczyście przyrzekli, że „Jermak“ będzie gotów do startu już za dwa dni.

W poniedziałek otrzymano w Moskwie depeszę nadaną z pokładu „Tajmira“, w której kierownictwo ekspedycji donosi, że dzięki szczęśliwym warunkom atmosferycznym statek posuwa się szybko naprzód. Niestety, stacje meteorologiczne przewidują nową falę wiatrów porywistych, co utrudni pracę ratunkową, ale przewidywana zniżka temperatury może przyczynić się do wzmocnienia coraz bardziej pękającej tafli lodu, na której znajduje się Papanina.

Bilans walk o Singapore

Manewry wykazały, że baza jest nie do zdobycia

Jak już podaliśmy, pod Singapore odbyły się wielkie manewry połączonych sił brytyjskich. Ostatniego dnia „nieprzyjaciel“ usiłował znowu wysadzić na ląd desant. Próba ta nie powiodła się tak samo, jak szereg poprzednio dokonanych prób desantu. Flota nieprzyjacielska, która krótko przed brzaskiem zbliżyła się do Singapore, była natychmiast rozpoznana przez samoloty wywiadowcze i znalazła się w strefie silnego ognia artyleryjskiego ze strony baterii nadbrzeżnych oraz skutecznej akcji samolotów bombardujących. Mimo wszystko okręty nieprzyjacielskie opuściły na morze motorowe łodzie transportowe, które odpłynęły w kierunku wybrzeża. Kilka mniejszych oddziałów, które zdołały dotrzeć do wybrzeża, znalazły się pod gęstym obstrzałem zaporowym i zmuszone były do odwrotu pod ochroną zasłon dymnych.

W nocy odbyły się zakrojone na szeroką skalę ćwiczenia zaciemnienia miasta, portu i zatoki, przyczym policja kilkakrotnie musiała interwenlować celem skłonienia ludności tubylczej do pogaszenia świateł w domach.

Wyniki przeprowadzonych wielkich manewrów sformułowane w sprawozdaniu tymczasowym oceniane są jako pomyślne z równoczesnym zgłoszeniem zastrzeżenia, co do niewystarczającej ilości sił powietrznych stacjonowanych w Singapore. Aczkolwiek próby desantu zostały udaremnione, rozjemcy wyrazili pogląd, że atak na zatokę do pewnego stopnia powiódł się, że jednakże silniejsza koncentracja sił powietrznych bezwzględnie zlikwidowałaby w zarodku jakiekolwiek zamiary zaatakowania brytyjskiej bazy morskiej.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

W akcji terrorystycznej w Palestynie nastąpiło pewne uspokojenie. Wieś Umelfahm, gdzie toczyły się ostatnio walki jest obsadzona przez wojsko, i policję. Bandy terrorystów rozproszone w okolicy Dżenin schroniły się w góry, gdzie oczekują na stosowną chwilę, aby połączyć się z oddziałami terrorystów, operujących w okolicy Hebronu. Policja dokonała licznych aresztowań Arabów — podejrzanych o udział w ostatnich zamieszkach.

Śmierć pod ziemią

Dwa śmiertelne wypadki górnicze, wydarzyły się ostatnio na kop. „Hohenzollern“ pod Bytomiem. Na pracującego na filarze górnika Franciszka Korneka obsunęły się zwały węgla, zasypując nieszczęśliwego robotnika. Zanim nadeszła pomoc lekarska Kornek zmarł.

W podobnych okolicznościach zginął robotnik tejże kopalni Jan Kupka.

Ubiegłej nocy w podziemiach kop. „Katowice“ na głębokości 500 mtr. w pokładzie „Karolina“ oberwała się ze stropu bryła węgla, zabijając na miejscu 38-letniego robotnika Antoniego Brylewskiego.

Nie przyjmują Żydów i katolików

Katolicy rumuńscy usunięci

z faszystowskiej „Żelaznej Gwardii“

Prasa rumuńska donosi, że dowódca „Żelaznej gwardii“ w Rumunii, Korneliu Codreanu zakazał przyjmowania do szeregów organizacji „Wszystko dla kraju“ Rumunów wyznania rzymsko - katolickiego.

Warto zaznaczyć, że p. Codreanu jest ulubieńcem całej prasy t. zw. narodowej w Polsce. Zarówno „Prosto z Mostu“, jak i „ABC“ i „Dziennik Narodowy“ co kilka dni zamieszczają o tym typie entuzjastyczne artykuły.

Nowy pałac Ligi Narodów w Genewie



Austriaccy oficerowie uciekają do Niemiec

Austriacka armia związkowa coraz bardziej ulega wpływom hitlerowskim i coraz częstsze są wypadki, że oficerowie, na których padło podejrzenie, iż uprawiają agitację hitlerowską — uciekają do Niemiec.

Nie uniknął wpływów hitlerowskich także batalion gwardii, stanowiący osobistą straż przyboczną prezydenta Miklasa i kanclerza Schuschnigga, którego szwagier dowodzi tym batalionem.

W ostatnim czasie władze wpadły na trop agitacji hitlerowskiej w batalionie gwardii, po czym aresztowano kilku oficerów.

Himmler oskarża gen. Fritscha

W związku z upadkiem gen. Fritscha pisma londyńskie donoszą, iż generał ten został oskarżony przez szefa niemieckiej policji Himmlera, jakoby był on przy pomocy zaufanych agentów w stałym kontakcie z francuskim ministrem obrony narodowej Daladierem.

Prasa londyńska utrzymuje, iż, pomimo urzędowych zaprzeczeń, gen. Fritsch przez parę dni był zamknięty i pozostawał pod strażą sztafet szturmowych, czyli t. zw. SS.

Z Berlina zaprzeczają wiadomości o aresztowaniu gen. Fritscha, natomiast nie ma zaprzeczenia, dotyczącego kontaktu gen. Fritscha z Daladierem.

Nie ma pieniędzy dla dyktatorów

Przed paroma dniami przemawiał na zebraniu w Pontypool przewodniczący rady hrabstwa Londynu tow. Herbert Morrison, który omówił sprawę pożyczki dla Niemiec, o której krążyły pogłoski w londyńskich sferach finansowych, a to w związku z planem van Zeelanda.

Tow. Morrison dowodził, że pożyczka udzielona hitlerowskim Niemcom byłaby równoznaczną z finansowaniem zbrojeń niemieckich i zmusiła by Anglię do wzmożenia także swoich zbrojeń.

Ktokolwiek — mówił Morrison — *czy to Żyd, czy aryjczyk, pożycza pieniądze dyktatorom faszystowskim ten popełnia zdradę wobec swego narodu.*

Sądzę — ciągnął dalej Morrison — że mogę to oświadczyć w imieniu całej Partii Pracy, iż gdy nadejdzie nieunikniona rewolucja i obali faszyzm, wkłady kapitalistów znajdą się w takim samym niebezpieczeństwie, w jakim były kapitały tych, co pożyczyli rosyjskiemu carowi. — Oświadczam, że ludzie pożyczający pieniądze tyranom, niech nie spodziewają się pomocy od swych rodaków, gdy zechcą pieniądze te odebrać.

Ze Zjazdu

pokrzywdzonych rzesz emerytów

Odbył się w niedzielę licznie reprezentowany Zjazd emerytów z całego obszaru naszego Państwa. Przewodniczący dr. Iglicki w zagajeniu przedstawił usiłowania przedstawicieli zrzeszonych emerytów u władz i decydujących czynników, co jednakowoż mimo poparcia ze strony bardzo nielicznych, niestety, posłów Sejmu obecnego, jak ks. Lubelski, nie odniosi skutku. Dr. Koszewski zobrazował dotychczasowy przebieg interwencji zarządu emerytów u władz i przytoczył poszczególne decyzje Min. Skarbu. Dyskusja była bardzo burzliwa.

Gen. Roja podziękował Prezydium za ofiarną obronę spraw emerytalnych przy pomocy ludzi dobrej woli, jak ks. Lubelski, oraz zwrócił się do Zarządu, by w dalszym ciągu w miarę możności kontynuowano akcję dla naprawienia krzywdy, wyrządzonej rodzinom emerytów. Sprawa emerytów jest częścią składową i zarazem szczegółem całości stanu rzeczy w Państwie, a stosunki te dostatecznie znane, mogą być unormowane i uzdrowione tylko przez zmianę dotychczasowego systemu rządzenia.

Niech rzesze emerytów oraz reprezentacja ich zwrócą się do naszych stronnictw opozycyjnych, by zainteresowały się intensywniej tą wspólną, bo dotyczącą stanu rzeczy Państwa, sprawą, zwłaszcza, że w społeczeństwie znajdują się czynniki, które prędzej lub później będą rozstrzygać, są to rzesze chłopsko - robotnicze.

Gen. Roja wierzy, że przyszłe rządy ludowe zrealizują słuszny stan rzeczy w Państwie, a równocześnie unormują też należycie sprawy emerytalne. Sympatykom „sanacyjnym" nie podobały się poszczególne uwagi gen. Roji, ale emeryci dziękowali mu serdecznie za słowa prawdy, zapraszając równocześnie na wygłoszenie odczytu w Krakowie i na Podkarpaciu.

Po przyjęciu rezolucji przewodniczący, dziękując zebranym za liczne ich przybycie i poparcie usiłowań Zarządu Emerytów, pożegnał zebranych z wiarą, że słuszne ich żądania ostatecznie jednakowoż powinny być zrealizowane.

Podatki... rasistowskie

i... antykościelne w „Trzeciej" Rzeszy

Gabinet Rzeszy uchwalił nowelę do ustawy o podatku dochodowym, która w pierwszym rzędzie przewiduje reformę prawa podatkowego w sensie wyraźnie rasistowskim. Ulgi podatkowe dla rodzin dzietnych będą w przyszłości skasowane, dla rodzin, których dzieci są Żydami w sensie ustaw norymberskich. Postanowienie to obowiązuje nie tylko przy podatku dochodowym, lecz także przy opodatkowaniu płac i poborów. Nowela przewiduje poza tym ograniczenie potrącania podatku kościelnego od dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu.

Zeppelin „L. Z. 130"

wznawia komunikację transatlantycką

Nowy niemiecki statek powietrzny „L. Z. 130" jest już na ukończeniu. Olbrzymie rozmiary sterowca ilustruje kilka cyfr: łączna długość wszystkich sztab i prętów szkieletu sterowca wynosi 22 km., drutów stalowych zużyta 135 km., nitów — 5,5 miliona, we wnętrzu wprowadzono szereg ulepszeń. W gondoli kapitańskiej zamontowano aparaty, ułatwiające lądowanie podczas mgły. Obok niebe rozmieszczono stację radiową i pocztę. Prócz oddzielnych pomieszczeń sypialnych dla załogi i pasażerów, urządzono na jednym poziomie w formie podkowy, przylegającej do poszczególnych kabin, salę jadalną, dwie halle, kawiarnię i bar. Powiększona sala jadalna zawiera ilość miejsc, wystarczającą dla wszystkich pasażerów i oficerów załogi. W czterech kątach salonu urządzono altanki. W jednej z hal znajdują się przybory do korespondencji, w drugiej — wygodne fotele i leżaki. Palarnia, wobec wypełnienia sterowca niepalnym helem, nie jest już oddzielona hermetycznie od reszty kabin i sali. Z sali jadalnej, obu hal, palarni i baru otwiera się wspaniały widok przez wielkie okna. Cztery z pośród kabin pasażerskich wyposażone są stosownie balonowe. Zawierają one m. in. również wielkie okna, pozwalające na obserwowanie trasy wprost z łóżka. Wszystkie zresztą kabiny są bardzo wygodne, zaopatrzone w zimną i ciepłą wodą bieżącą, regulator do ogrzewania, lustro, składany stolik, dwa łóżka i t. d. Centralę elektryczną umieszczono tym razem obok kuchni.

Najistotniejszą zmianą jest jednak wypełnienie balonów sterowca helem, co — według zapewnień konstruktorów i załogi — wyłącza możliwość pożaru.

Hitlerowskie znaczki pocztowe

w obrocie wewnętrznym z Gdańskiem

Z dn. 1 stycznia br. zostały zaprowadzone specjalne znaczki pocztowe dla korespondencji urzędowej narodowo - „socjalistycznej", w wewnętrznym obrocie między centralą a poszczególnymi placówkami. Znaczki te będą w obiegu również w korespondencji z oddziałami NSDAP na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

O wskrzeszenie kalifatu

Agha Chan, wódz muzułmanów indyjskich, złożył wizytę szeikowi El - Meraghi, rektorowi uczelni religijnej El-Azhar. Przypuszczają powszechnie, iż tematem rozmowy dwóch wielkich przedstawicieli świata islamu była sprawa wskrzeszenia kalifatu, której to idei szeik El-Maraghi jest właściwym twórcą i najgorętszym propagatorem.

Święto ofiar wstępem

do Świętej wojny

Dziennik egipski „Ahram" donosi z Bejrutu, że odłam młodzieży libańskiej wydał odezwę, wzywającą do powszechnej żałoby w czasie zbliżającego się „Święta Ofiar" (Kurban Bajram) na znak współczucia dla męczeństwa Palestyny. W pierwszym dniu święta mają być zbierane przed bramami meczetów i kościołów datki na rzecz powstania palestyńskiego. Wzmaga się bojkot towarów angielskich i żydowskich.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Chmurno z rozpogodzeniami i rankiem miejscami mgły. Po nocnych przymrozkach, większych w górach, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej 0. Widzialność dobra.

B. starosta przed sądem

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę b. starosty w Rawie Mazowieckiej Rogólskiego — który przez Sąd Okręgowy skazany został na 3 lata więzienia za zdefraudowanie 6 tys. zł. z kasy starostwa. I. K.

Likwidacja incydentu granicznego

pomiędzy Polską i sowietami

W grudniu r. ub. miały miejsce incydenty kolejowe na granicznym odcinku kolejowym Zdołbunów—Szepietówka.

Incydenty te wywołały wymianę not między rządem polskim a rządem sowieckim, o czym swego czasu prasa donosiła.

Obecnie polska agencja telegraficzna uzyskała ze źródeł miarodajnych informacje, iż w wyniku wymiany opinii między ambasadą R. P. w Moskwie a Komisariatem Ludowym spraw zagranicznych, sprawa incydentów tych została wyczerpana.

Krwawe zajścia

przedwyborcze w Rumunii

Wczoraj doszło do nowych krwawych zajść przedwyborczych w Rumunii. W miejscowości Manesa żandarmeria ostrzeliwała samochód ciężarowy, którym jechało kilkudziesięciu legionistów „Żelaznej Gwardii". Jeden legionista został zabity na miejscu, jeden ciężko ranny. W miejscowości Mola w identycznych okolicznościach raniono dwóch legionistów. Jeden z nich ranny w nogę zmarł z upływu krwi, gdyż odstawiono go do szpitala dopiero w 4 godziny po wypadku.

Jak słychać, w związku z wypadkami z przed tygodnia w Ploesti i po wczorajszych wydarzeniach, „Żelazna Gwardia", zajmująca dotychczas wobec rządu postawę życzliwej neutralności, podda obecnie to swoje stanowisko rewizji.

Jak Doboszyński

niszczył i rabował Myślenice

W trzeciem dniu procesu przeciwko Doboszyńskiemu przewodniczący odczytał na wstępie uzasadnienie oddalające wnioski obrony o powołanie szeregu świadków.

Następnie zeznają świadkowie posterunkowi policji, którzy brali udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego.

Kunegunda Tarkowa, gospodyni starosty Basary opowiada o przebiegu napadu bandy Doboszyńskiego na mieszkanie starosty. Opisuje ona szczegółowo obraz zniszczenia. M. in. zrzucono nawet obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Po wyjściu napastników stwierdzono brak portfelu, zegarka, dwóch marynarek i lakierków, należących do starosty, a także zegarka oraz ślubnej obrączki gospodyni.

Jan Kucnreich, malarz pokojowy, zeznaje, że widział, jak niszczono sklepy i wyrzucano z nich towar, podpalając go następnie.

Bojkot antyjapoński

w Anglii

Jak donoszą z Anglii przybył do portu Middelsborough statek japoński „Haruna Maru", celem załadowania partii towarów. Jednak że robotnicy portowi, ze względu na flagę japońską odmówili swej pomocy w ładowaniu statku, wobec czego statek udał się do Londynu, gdzie jednakże spotkał się z tym samym przyjęciem. Należy dodać, że agitacja za bojkotem japońskim w Anglii przybiera coraz większe rozmiary.

Przegląd prasy

PIŁSUDSKI O WOLNOŚCI.

W „Niepodległości" p. Artur Śliwiński umieszcza obszerne wspomnienie o swej rozmowie z marszałkiem Piłsudskim. Rozmowa ta została przedrukowana w ostatnim „Zaczynie". Przytaczamy niezmiernie ciekawy ustęp o stosunku *Polaków do wolności:*

Coś groźnego poruszyło się w Komendancie, gdyż nagle zmiótł się gniewem i wyrąbał *kilka okrutnych zdań o Polakach i narodzie polskim.*

Słowa te głęboko mnie dotknęły. Korzystając ze swobody, jaką dawała mi moja rola, odparłem, że tylko łajdaków, którzy w Polsce warcholą i brużdżą, a których Komendant ma na myśli, to nie naród, ale jego znikoma cząstka. Naród nasz ma wielkie wady, ale ma także duże zalety. Jest niepodobieństwem, aby tych zalet Komendant nie widział.

Marszałek udobruchał się od razu. Z uśmiechem wysłuchawszy słów moich, powiedział, że sam wie, co jest w Polakach dobrego.

— Polacy, — mówił, — *mają to sobie instynkt wolności. Ten instynkt ma wartość i ja tę wartość cenię. W Polsce nie można rządzić terorem. To nie pójdzie.* Ja mogłem sobie na wiele pozwolić i korzystałem z tego, bo Polaków chciałem czegoś nauczyć. Tego nie potrafiłby nikt inny. *Ale instynktu wolności nie można zabijać i zabić go się nie da.* I to jest wartość, która ma dużą cenę.

Bardzo ciekawe i słuszne słowa, które warto sobie zapamiętać. Niektórzy epigoni stawali jednak na innym stanowisku. Niedawno np. „Gazeta Polska" umieściła rozmyślania na temat wolności — o zgoła odmiennej tonacji.

DWIE WARSTWY W ZSSR.

W ostatnim mieńszewickim „Soc. Wiestniku" S. Szwarc umieszcza bardzo ciekawe rozważania, poparte obfitym materiałem statystycznym, na temat zarobków robotniczych w ZSSR. W świetle urzędowej statystyki sowieckiej stwierdza, że GÓRNA WARSTWA robotnicza, tych lepiej zarabiających, coraz bardziej oddziela się od warstwy niższej, zarabiających mało. Ciekawe np., że ogólny poziom płacy w r. 1937 prawie zupełnie się nie podniósł (w przemyśle leśnym spadł) podczas gdy zarobki warstwy górnej podniosły się w tym roku dość wysoko. Dziś, twierdzi tow. Szwarc, procent robotników, otrzymujących płacę wystarczającą lub dobrą, wynosi 10—15. Natomiast poziom zarobków innych robotników w r. 1937 raczej się obniżył. Średni zarobek w r. 1937 wynosił 242 rb. miesięcznie, natomiast poziom ogromnej większości był znacznie poniżej 200 rubli. Czyli — że, powiada tow. Szwarc, miliony robotników były na poziomie nędzy. Jak donoszą sowieckie gazety, istnieją niewykwalifikowani robotnicy, zarabiający 1 rub. dziennie... W przemyśle jednak poziom niższy niż 100 rub. miesięcznie jest rzadki, natomiast w handlu jest zjawiskiem masowym. Przed wyborami podniesiono minimum zarobku dla najniższych kategoryj do 110—115 rubli miesięcznie. Jednocześnie górna warstwa zarabia nieźle, a czasami (nieliczne grupy) dobrze. Tak powstaje robotnicza arystokracja, ujawniająca tendencję do wytworzenia *nowej klasy panującej.* Najenergiczniejsze jednostki przechodzą do szeregów rządzącej warstwy, masy przez to zostają osłabione, proces bonapartyzacji rządu zostaje przyśpieszony.

CHINY A POLSKA.

„Prager Presse", mająca, jak wiadomo, charakter półurzędowy (czechosłowackie MSZ), umieszcza w numerze z 4 b. m. ciekawy artykuł wstępny na temat stosunku oficjalnej polityki polskiej do wojny w Chinach. W Polsce — pisze — panuje zaniepokojenie z tego powodu, że Japonia poważnie ugrzęzła w Chinach i politycznego wyniku do wyprawy nie widać. Nie dość na tym: Anglia, zaniepokojona o swe wpływy nad Pacyfikiem, coraz bardziej skłania się do *współdziałania z ZSSR na Dalekim Wschodzie.* Naturalnie, że współdziałanie ograniczone tylko do kwestyj azjatyckich, ale bądź co bądź ułatwia sytuację ZSSR. W ten bowiem sposób ZSSR, widząc, że Japonia ugrzęzła w Chinach, zaś Anglia gotowa jest do współpracy z ZSSR. na Dalekim Wschodzie, — ma swobodniejsze ręce w Europie. Narusza to „równowagę" w Europie i niepokoi Polskę, szukającą właśnie tej równowagi.

Wywody „Prager Presse" podajemy bez komentarzy.

ATAKI TRWAJĄ DALEJ.
KLERYKALI A ZNP.

Prasa reakcyjna nie może uspokoić się po zjeździe ZNP i dalej atakuje Związek Nauczycielstwa Polskiego. Prasa „chadekująca" oczywiście bierze w atakach bardzo żywy udział. Najdalej posunął się krakowski „Głos Narodu", który sobie wywalił takie „skromne" „postulaty":

Pisaliśmy, że jedyną satysfakcją dla społeczeństwa ze strony zjazdu powinno było być: 1) wybranie zupełnie nowych ludzi do zarządu, i 2) ogłoszenie ideowej deklaracji, która by Związkowi wykreślała nowe drogi, *odpowiadające katolickim, narodowym i chrześcijańskim ideałom.* Obydwa te warunki zjazd odrzucił. U steru zostają starzy ludzie, więc p. Kolanko, a ideologia pozostaje ta sama, pomimo manifestacji w krypcie Srebrnych Dzwonów.

To już naprawdę „szczyt" klerykalnego tupetu! „Głos Narodu" życzy sobie, by ZNP uchwalił klerykalną rezolucję. Wszystko inne pp. klerykałom „nie wystarcza". Więc jakże to? „Totalizm" ideologiczny? Przymus ideologiczny?

A chadecki „Dziennik Bydgoski" przejrzyście doradza... rozwiązanie ZNP. Ale może to był by za- mach na prawo koalicji? Skądże znowu!

Nie mają racji ci, którzy w obronie Związku Nauczycielstwa Polskiego wysuwają twierdzenie, że jego *rozwiązanie byłoby zamachem na prawa koalicji ((zrzeszania się w związkach zawodowych). Z. N. P. przestał być związkiem zawodowym* z momentem, kiedy zaczął wybitnie uprawiać *politykę i to politykę jednostronną.*

Jeśliby jednak ZNP stanął na gruncie (przypuśćmy!) polityki klerykalnej, wówczas „Dziennik Bydgoski" zapewne nie uważał by tego za „politykę"! Poza tym — bardzo dziwne pojęcie o prawie koalicji. A najważniejsza: te wszystkie „postulaty" klerykalne są miarą wzrostu tupetu klerykalnego w Polsce! Pp. klerykali już się nie maskują!

K. CZ.

Wściekły pies

zagryzł 183 owce

Z Friedrichshafen donoszą, że w miejscowości Haslach nocujące na pastwisku stado owiec zostało napadnięte przez wściekłego psa. — Rozszalałe zwierzę zagryzło na śmierć aż 183 owce, zanim pasterze zauważyli napaść. Straty wynoszą około 10.000 marek.

W Niemczech

nie wolno fabrykować złotych piór

„Reichsanzeiger" ogłasza dwa dalsze zarządzenia ograniczające obrót złotem w Niemczech. Jedno z tych zarządzeń zakazuje sporządzania ze złota opraw do wszelkich przyrządów optycznych. Drugie zabrania fabrykacji piór ze złota.

Tańce im przeszkadzają

Do sejmu litewskiego wpłynęła petycja, podpisana przez duchowieństwo katolickie na Litwie i organizacje kobiece, domagające się, aby specjalną ustawą zabroniono młodzieży uczącej się nowych tańców, gdyż to wprowadza ją rzekomo w stan amoralny.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

S. M. z Woli Wyżowskiej zł. 4.80.

Dr. Poznańska z Tomaszowa zł. 5.

NA BIBLIOTEKĘ IM. ANDRZEJA STRUGA.

Leszczyński Wacław zł. 2.

DO DYSPOZYCJI CENTR. KOM. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dn. 14.8 1938 r.

Dmochowski zł. 2.

Drogi rozwojowe dyktatur

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że tego samego akuratnie dnia kilkunastu generałów i wielu dyplomatów niemieckich zapadło na zdrowiu. Stan sanitarny wojsk „Trzeciej" Rzeszy jest najwidoczniej całkiem zadawalniający, gdy chodzi o żołnierzy szeregowych, o podoficerów i oficerów młodszych; w stosunku do korpusu generalskiego dopuszczono się prawdopodobnie niedbalstwa karygodnego; bo raptem aż kilkunastu generałów wyleciało niby z procy z wyrazem zdumienia na zażywnych i ogorzałych, zdrowiem jaśniejących obliczach i... świadectwami lekarskimi w kurczowo zaciśniętych dłoniach. Niektóre świadectwa lekarskie podpisał osobiście sam p. kanclerz Adolf Hitler, aktualnie wódz naczelny sił zbrojnych Rzeszy.

„Schorowani" dyplomaci wsiadają chyłkiem do wagonów sypialnych i spieszą na gwałt do niewdzięcznej ojczyzny, by zabiegać w porę o „przyzwoite" emerytury.

Zastosowano tym razem metody... eleganckie. Inne, niż te które uderzyły kiedyś w „kapitana" Roehma. O „kapitanie" Roehmie będę zresztą milczał bo nasza ul. Wierzbowa (siedziba M S Z.) jest — ze względów dla mnie trochę niejasnych— wyjątkowo czuła na tym punkcie.

* *

Nasz sąsiad wschodni użył środków bardziej... drastycznych. Zaaplikował wobec swoich dyplomatów i generałów doświadczenie „Trzeciej" Rzeszy z „kapitanem" Roehmem. Tylko umasowił — sowieckim obyczajem — tamto doświadczenie. Czy nie przychodzi Wam na myśl, że różnica jest właściwie ilościowa, nie jakościowa?

Gdyby marszałek von Blomberg był na służbie sowieckiej, toby w tej chwili gryzł ziemię. Jako „wróg ludu", a gdyby marszałek Tuhaczewski był na służbie niemieckiej i gdyby przebrnął szczęśliwie przez „zdarzenie" z „kapitanem" Roehmem (generał Schleicher, b. kanclerz Rzeszy z ramienia Prezydenta Hindenburga, nie przebrnął, jak wiadomo, szczęśliwie) — toby teraz wędrował po słonecznej wyspie Capri z paszportem dyplomatycznym w kieszeni i... bez najmniejszej chęci powrotu.

* *

Bo drogi rozwojowe dyktatur są jednak zawsze i wszędzie bardzo podobne do siebie, porównywalne — równoległe. Wchodzą tu w grę dwie rzeczy:

1) każda dyktatura musi dążyć do podporządkowania sobie armii „w stu procentach"; gdyby tego nie umiała dokonać, to by nigdy nie była pewna swego losu; dyktatura „utrwala" w ten sposób siebie (na jakiś czas), zato osłabia Państwo; odbiera bowiem armii jej funkcję najważniejszą — jedynego czynnika obrony zbrojnej, czynnika, który powinien być wspólną wartością całego narodu, wszystkich obywateli; armia — podstawa danego systemu rządzenia, przestaje być wartością całego narodu; narody płaciły nie raz w dziejach za takie „eksperymenty" — granicami a — niekiedy — i bytem samodzielnym;

2) każda dyktatura żyje w ciągłym strachu przed spiskiem; zwłaszcza—przed spiskiem wojskowym: z początku — to jest psychologia poszukiwania spisku; później — dojrzewa psychoza poszukiwania spisku przykład klasyczny obserwujemy po dzień dzisiejszy w Związku Republik Sowieckich: a wtedy niema już ratunku „wrogowie", „zdrajcy", „agenci" i t. d. i t. p wyrastają niby grzyby po deszczu..

* *

Siłą największą demokracji, jako systemu rządzenia, jest zasada kontroli jawnej, uczciwej i publicznej Mogą być, oczywiście, ataki demagogii czy niekompetencji. Są to — w porównaniu — irytujące drobiazgi. Nic więcej. Skoro zabraknie jawnej i publicznej kontroli, — rodzi się odrazu obawa przed spiskiem. Ręce usłużne „tworzą" spiski. Bywają spiski prawdziwe i bywają spiski „fingowane" Splatają się ze sobą tysiące nici, tysiące wpływów, tysiące „machlojek", tysiące agentur (bez cudzysłowu). Dyktatorzy obejmują pełnię władzy System nabiera rumieńców nowych. Ale są to rumieńce gruźlika...

Wyrasta natomiast niebezpieczeństwo inne, i to bardzo poważne.

Armia, poddana bezapelacyjnie szczupłemu gronu kierowników dyktatury, podlega już nie obliczeniom sztabowym, nie rachunkom i nie wnioskom z zimnej analizy, — tylko nastrojom i temperamentom p. X. czy p. Y. To nie jest kwestia prymatu (pierwszeństwa) polityki nad wojskiem, jak zdaje się sądzić „Warszawski Dziennik Narodowy". To jest kwestia obliczalności czy — jeżeli ktoś woli — nieobliczalności kierownictwa. Bo kto zabija kontrolę, ten zabija poczucie odpowiedzialności. Dyktatury, obejmujące pełnię władzy nad armią stawały się z reguły czynnikiem nieobliczalnym.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Nowy numer „Albo-Albo"

Już ukazał się nowy numer 3 (5) „Albo - Albo". W numerze znajdujemy artykuły: „Pamięci Wielkich i pamięci karłów", J. Cyrankiewicza: „O akt ostatni historii Legionów"; Leona Kruczkowskiego: „Jasne panie profesorze!"; Adama Próchnika: „Zwycięstwo w klęsce"; Jana Krzesławskiego: „Czy istnieje ciągłość kultu tradycji powstańczej?"; Elżbiety Szemplińskiej - Sobolewskiej: „Katarzyna podróżuje"; Włodzimierza Jampolskiego, „Spór o jednomyślność"; Bolesława Dudzińskiego: „Ziemia w jarzmie". Poza tym znajdujemy w numerze wiersze satyryczne: Benedykta Hertza: Trzy pokolenia; Leona Pasternaka: „Wizja". Co się dzieje z Karolem Osietzkym? Szereg działów jak: Na marginesie. — Rzuty. — Kronika. — Łopatą do głowy. — Drobnostki. — Karykatury.

Cena egz. 30 gr. Redakcja: Kraków Plac Zgody 4.

Raport v. Zeelanda

Głos na puszczy

W końcu stycznia r. b. ukazał się raport v. Zeelanda, b. premiera belgijskiego, o sytuacji gospodarczej świata wraz z projektem uzdrowienia tej sytuacji. Raport, nad którym v. Zeeland z pomocnikiem swym p. Frève, rzeczoznawcą w sprawach ekonomicznych przy Lidze Narodów, pracował ok. 10 miesięcy, zapowiadano oddawna. Wreszcie się ukazał. I cóż się pokazało?

Pokazało się, że praca v. Zeelanda była zupełnie zbyteczna. Raport w chwili narodzin już był — dokumentem archiwalnym. Możemy sobie tedy zaoszczędzić omawiania treści raportu. Ale warto poświęcić kilka słów losowi tego raportu, dziejom tego dokumentu, niezmiernie charakterystycznym dla chwili obecnej.

V. Zeeland, jak wiadomo, podjął się niewdzięcznego zadania nie z własnego popędu, lecz na życzenie Anglii i Francji. Odbył on podróż po Europie i Ameryce, rozmawiał z kierownikami polityki, gospodarki i finansów przodujących krajów; sam zresztą przez kilka lat stał na czele rządu belgijskiego. Nie można mu więc odmówić znajomości rzeczy, a wszyscy niewątpliwie przyznają mu dobrą wolę.

V. Zeeland spełnił sumiennie swą misję. Zanalizował stan rzeczy, wykazał przeszkody, stojące na drodze do uzdrowienia gospodarstwa światowego, wskazał środki zaradcze. Ale sam widocznie nie wierzy, by raport jego miał skutek, skoro na wstępie do zaleceń zaznacza, że, jeśli spojrzeć na obecną sytuację polityczną, to nadzieja na szybkie i serdeczne zbliżenie narodów jest słabsza, aniżeli kiedykolwiek od r. 1918.

I ta niewiara przekreśla cały projekt v. Zeelanda. Projekt wychodzi z założeń współpracy międzynarodowej, v. Zeeland proponuje, jako pierwszy krok do tej współpracy, konferencję pięciu mocarstw: Anglii, Stanów Zj., Francji, Niemiec i Włoch.

Ale to założenie jest przecież celem polityki Anglii i Francji, celem, który z każdym dniem odsuwa się coraz dalej. V. Zeeland łudził się — ale i on chyba się już nie łudzi — że dziedzina gospodarcza będzie szczęśliwsza od politycznej. A przecież Mussolini doskonale wiedział, że v. Zeeland przybywa do Rzymu w sprawach gospodarczych, a mimo to nie chciał z nim rozmawiać i nie przyjął go. Była to doskonała „lekcja faszyzmu", która niewątpliwie przekonała v. Zeelanda o bezowocności jego wysiłków.

Już w toku swych prac otrzymał tedy v. Zeeland ze strony faszyzmu odmowę wyraźną. Faszyzm jasno dał do zrozumienia, że nie przystąpi do rokowań w sprawach gospodarczych. Gdy ukazał się raport v. Zeelanda, Mussolini zakomunikował światu swój nowy projekt zbrojeń morskich.

Ale i państwa tak zw. demokratyczne przyjęły raport v. Zeelanda bardzo chłodno. W Anglii wyrażono opinię, że najpierw musi nastąpić zbliżenie, czy odprężenie polityczne, a po tym dopiero można będzie mówić o porozumieniu gospodarczym.

Opinia słuszna, ale ze strony Anglii urzędowej dość niespodziewana. Anglia przecież sama wielokrotnie szukała rozwiązań trudności przez zbliżenie gospodarcze. Dość przypomnieć międzynarodową konferencję gospodarczą w Londynie, zwołaną z inicjatywy nieżyjącego Macdonalda, konferencję zresztą bezpłodną; a powierzenie misji v. Zeelandowi — czy nie wypływało z wiary w potęgę czynnika ekonomicznego? V. Zeeland nie mógł przecież wdawać się w rokowania polityczne, do czego zresztą nie miał mandatu.

Postawa Anglii świadczy, że i ona straciła wiarę, by można było z państwami faszystowskimi zasiąść do wspólnego stołu. I tak istotnie jest. Anglia spodziewa się jeszcze, że rokowania osobne z Niemcami i z Włochami doprowadzą do porozumienia i że tą drogą uda się może oba te państwa sprowadzić następnie do szerszych dyskusji.

Otóż rokowania takie, jeżeli się nie mają kończyć podpisywaniem bezwartościowych umów, których ani faszyzm włoski ani hitleryzm nie mają zwyczaju dotrzymywać, mogą dać w wyniku odprężenie angielsko - niemieckie, czy angielsko - włoskie kosztem państw trzecich. Faszyzm może wyszantażować różnymi groźbami od Anglii i Francji, a przede wszystkim od Anglii, znaczne dla siebie ustępstwa.

I w tym leży niebezpieczeństwo tych rokowań, prowadzonych pod naciskiem olbrzymich zbrojeń.

Ale i ta ewentualność nie prowadzi, oczywiście, do uzdrowienia stosunków międzynarodowych, lecz raczej do jeszcze większego ich zaognienia.

Narazie jest faktem, że raport von Zeelanda jest głosem na puszczy. On sam z niewiarą wykonał swą misję. Faszyzm poprostu go zlekceważył. Ci, co mu powierzyli misję, odwrócili się od niego. Nikt poważnie nie zainteresował się raportem. Poświęcono mu zdawkowe uwagi, mniej lub więcej pochlebne. I na tym się skończy jego rola.

A dzieje się to po upływie niewielu miesięcy, kiedy ci, co obdarzyli v. Zeelanda tak zaszczytną misją, chyba jeszcze przypuszczali, że ona się może przydać. Dzisiaj nikt już nie wierzy, by drogą konferencji międzynarodowych udało się pozyskać faszyzm do współpracy międzynarodowej. A mało kto wierzy, by rokowania dwustronne przyniosły odprężenie; przeciwnie: one jeszcze większy budzą niepokój.

(JMB.)



Tow. Dr. med. Antoni Kamler

Zmarł lekarz, który leczył dzieci ludzi biednych.

Już w młodości swej tow. Kamler stanął w szeregach bojowników o Wolność i Wyzwolenie ludu pracującego. Walczył w kraju, pokąd istniała możność, zagranicą na emigracji—tam był, gdzie była myśl rewolucyjna. Myśli tej był wierny do końca.

Był od lat młodzieńczych socjalistą, czynnym członkiem PPS.

Jako lekarz, postawił sobie za zadanie, ażeby dzieci tych, których ideologię wyznawał weszły w okres wyzwolenia społecznego zdrowe i silne, to też terenami jego pracy były rozległe przestrzenie Woli, Mokotowa, Dom Podrzutków.

Nie tylko bezpośrednia pomoc lekarska pochłaniała Jego umysł. Tam gdzie głos prawdziwego lekarza społecznika był dopuszczalny lub tolerowany — z całą otwartością, bez kompromisów, z właściwym sobie temperamentem wskazywał, jakimi drogami powinna iść prawdziwa medycyna społeczna.

Był jednym z założycieli Koła Lekarzy Socjalistów, członkiem Zarządu, w którego pracach czynny brał udział.

Chciwy wiedzy, ciągle kształcił się, ażeby każdą jej zdobyczą obdzielić swych pacjentów.

Wielką też miłością i zaufaniem cieszył się wśród licznych rodzin robotniczych i jakże często ponad swe siły im służył.

Padł na posterunku.

Po skończonym dniu pracy zachorował. Nie wytrzymały płuca i serce, zmęczone bieganiem po niskich suterenach i wysokich poddaszach swych pacjentów. Odpoczął na wieki.

Pamięć o nim, jako o człowieku, który dobrze spełnił swój obowiązek społeczny i lekarski — zostanie.

Dr. WITOLD MITKUS.

* *

Wczoraj na cmentarzu powązkowskim złożono do grobu rodzinnego zwłoki tow. Antoniego Kamlera.

W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele Partii i świata lekarskiego. Były również delegacje Dzielnic partyjnych ze sztandarami.

Imieniem PPS żegnał Zmarłego tow. Z. Zaremba, podkreślając wierność, jaką dochował sztandarom Partii od roku 1905.

Imieniem Ubezpieczalni Społecznej przemawiał dyrektor dr. Zamecki, w imieniu lekarzy - socjalistów przemawiał dr. Kaszubski, imieniem Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni — dr. Rytel, przemawiał również dr. Martyński.

Nowy uniform Goeringa

Głośny ze swojego zamiłowania do uniformów i orderów premier Goering d. 4 b. m. został mianowany marszałkiem polnym, a już 5-go b. m. zjawił się na otwarciu wystawy malarskiej w Berlinie w mundurze feldmarszałka.

To zamiłowanie Goeringa do mundurów i świecidełek jest przedmiotem żartów w Niemczech i znajduje swój oddźwięk na deskach teatrzyków i kabaretów.

W jednym z kabaretów berlińskich wystawiają skecz mitologiczny. Na scenie jest Pluton, oczekujący Hermesa. Wreszcie zjawia się Hermes w pstrokatym mundurze, obwieszony ze wszystkich stron orderami.

— Co to za mundur, Hermanie... pardon, Hermesie? — zapytuje go aktor grający Plutona.

Na pierwszych przedstawieniach publiczność była przekonana, że aktor istotnie się pomylił, i umierała ze strachu. Dopiero aktor uspakajał publiczność:

— Żart ten jest dozwolony. Przeszedł przez cenzurę. Możecie państwo śmiać się.

Włodzimierz Temnicki

Dotkliwą stratę poniosła Ukraińska Socjalna Demokracja.

Dnia 26 stycznia zmarł we Lwowie po długiej i ciężkiej chorobie znany ukraiński działacz socjalistyczny, członek Centralnego Komitetu U. P. S. D., były minister spraw zagranicznych w Rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej, uzdolniony publicysta i pisarz tow. **Włodzimierz Temnicki**. Ukraińska Socjalna Demokracja straciła w zmarłym wiernego towarzysza, konsekwentnego bojownika o Socjalizm, pełnego wiary i entuzjazmu szermierza hasła Wolnej i Niepodległej Ukrainy.

Już na ławie gimnazjalnej przejął się zmarły. Towarzysz nową myślą socjalistyczną, pod wpływem której ukształtował się cały jego późniejszy światopogląd. Jako zdeklarowany socjalista, rozpoczyna następnie swą działalność wśród ukraińskiej młodzieży akademickiej, wybijając się na jedno z czołowych miejsc, jako dobry i odważny mówca, organizator i utalentowany publicysta i pisarz. Zamieszczał liczne artykuły i utwory poetyckie w ówczesnych publikacjach postępowej i socjalistycznej młodzieży ukraińskiej. Równocześnie dużo uwagi poświęca pracy w szeregach Ukraińskiej Partii Socjalno - Demokratycznej, jeżdżąc z jej ramienia po całym kraju w celach agitacyjnych i organizacyjnych. A były to czasy walki z wszechwładnymi obszarnikami „galicyjskimi", czasy strasznego wyzysku chłopa ukraińskiego w dobrach wschodnio - galicyjskiej magnaterii, czasy walki z obskurantyzmem politycznym. Pierwsze bruzdy w zamarłym i porosłym chwastami gruncie „galicyjskim" były już wyorane. Wyżłobiło je mocne słowo I. Daszyńskiego, M. Hankiewicza, genialne pióro I. Franki i innych, którzy poszli w lud z nowymi hasłami. Walka stawała się bardzo ciężka, ale porywała ludzi, zwłaszcza ówczesną młodzież akademicką.

Porwała ta walka i tow. Temnickiego; wytrwał on w niej do końca swego życia.

Widzimy go w czasie słynnego strajku chłopskiego w 1902 roku, gdy organizuje i przemawia, widzimy go w pierwszych szeregach walki o uniwersytet ukraiński we Lwowie, obserwować go można było na robotniczych wiecach i na prowincji. A później gdy rozpoczyna się akcja kierowana przez P. P. S. D. o zmianę ordynacji wyborczej do parlamentu wiedeńskiego jakoteż do sejmu galicyjskiego, tow. Temnicki odgrywa znowu wielką rolę. Zawsze czynny, zawsze niezmordowany, pełen inicjatywy, naprawdę zdolny, rychło wybija się na stanowisko jednego z wodzów proletariatu ukraińskiego. W latach 1914—1921 piastuje godność przewodniczącego Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej.

Gdy pożoga wojenna w 1914 roku ogarnęła świat cały i gdy zabłysła dla narodu ukraińskiego nadzieja wskrzeszenia na gruzach caratu własnej państwowości, tow. Temnicki, zwolennik orężnej walki z caratem, wstępuje w szeregi ukraińskich strzelców siczowych, zasiada w ich głównych władzach, pracuje w „Związku Wyzwolenia Ukrainy", bierze udział z ramienia U. P. S. D. w naradach socjalistycznych czasu wojny, a wszędzie jeden cel przed nim, jedno hasło: „Wolna, niepodległa Ukraina!"

Doczekał się upragnionej chwili. Marzenia jego spełniła Ukraińska Republika Ludowa, w której ofiarowano mu tak zaszczytne stanowisko jak początkowo wiceministra spraw zagranicznych Rządu ukraińskiego.

Przyszła katastrofa i powrót do kraju. Rozczarowanie, kłopoty finansowe, brak zabezpieczenia, posada referenta prasowego w Kasie Chorych i początki długotrwałej choroby. Nie ugiął się tow. Włodzimierz Temnicki. Nie poszedł, jak wielu innych koniunkturalnych „działaczy" do pełniejszego żłobu, nie pokłonił się innym bogom. Trwał niezłomnie przy ideałach swej młodości, pracował, nauczał, pisywał do partyjnych wydawnictw, dwukrotnie kandydował do polskiego Sejmu i już miał objąć opróżniony mandat, zasiadał w Radzie miasta Lwowa jako przedstawiciel ukraińskich robotników — zdobywał się na ostatnie wysiłki, trudząc się dalej dla partii i dla klasy robotniczej.

Jeszcze tak niedawno, w czasie ostatniego Kongresu U. P. S. D., przykuty już do łoża, z którego nie sądzono mu już było wstać, przesłał konkresowi pismo z życzeniami. Tyle wiary biło z martwych stron jego pisma, tyle wiary w Socjalizm, w demokrację, w postęp, tyle wiary w zwycięstwo klasy robotniczej.

Choroba rozwijała się, organizm słabnął i wreszcie śmierć położyła kres jego cierpieniom.

Odszedł Towarzysz wierny, oddany całą duszą Idei, niezłomny bojownik Socjalizmu i Wolności.

I. KWASNYCIA.

Uchwalenie Ustawy Skarbowej

w komisji budżetowej Sejmu

W sobotę wieczorem zakończyły się obrady w komisji Budżetowej Sejmu nad Ustawą Skarbową. Po południu po powtórnym przemówieniu referenta budżetu min. Skarbu zabrał głos pos. Pacholczyk, który zakwestionował art. 12 Ustawy Skarbowej, upoważniający min. Skarbu do redukcji podatku specjalnego, który opiera się na ustawie. Wg. Konstytucji nie można w Ustawie Skarbowej nowelizować ustawy.

Mówca zgłasza kilka wniosków na wypadek odrzucenia jego wniosku zasadniczego.

WYRĘBY LEŚNE

Pos. Freyman stawia wniosek, by plan użytkowania Lasów Państwowych na lata 1937/38 i 1938/39 ustalony został przez Komisje w wysokości przeciętnej wyrębów, dokonywanych w ciągu ostatnich pięciu lat, przy czym dopuszcza tolerancję w granicach do 8 proc. Co do wpłaty Lasów Państwowych do Skarbu Państwa — proponuje, by dostosował tę wpłatę Rząd, w oparciu o ustalony w ten sposób przez Izbę plan użytkowania.

„NIE WIELE TU MAMY DO GADANIA"

Pos. Dudziński oświadcza:

„Jeśli idzie o mój wniosek co do spłaty kolei, to na konferencji referentów budżetowych z p. wicepremierem, wyjaśniło się, że my, jako Izba nie wiele tu mamy do gadania. Dzisiejszy stan prawny jest bowiem tego rodzaju, że gdybyśmy nawet skreślili tę wpłatę, to minister Skarbu może ją podjąć, a gdybyśmy nawet wskazali, że pieniądze te mają pójść na renowację taboru, to veto ministra Skarbu, mogłoby na to nie pozwolić. Słowem bez zgody Rządu, wniosku tego przeprowadzić nie możemy, o ile stoimy oczywista na gruncie równowagi budżetowej. W tym stanie rzeczy wniosek mój zmieniam na rezolucję, a jednocześnie zapowiadam wniesienie noweli do dekretu p. Prezydenta w tym kierunku, aby zatwierdzenie planu finansowo-gospodarczego PKP należało do Izb, a nie do Rady Ministrów."

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIA

W końcu przemawiali p. minister Poniatowski, polemizując z pos. Freymanem, oraz wiceminister Grodyński.

W sprawie niezgodności art. 12 Ustawy Skarbowej z Konstytucją przewodniczący Komisji porozumiał się z marszałkiem Sejmu, który oświadczył, że nie widzi żadnych sprzeczności pomiędzy Ustawą Skarbową a Konstytucją.

UCHWALENIE USTAWY SKARBOWEJ

Po końcowym przemówieniu referenta pos. Sowińskiego przystąpiono do głosowania.

Przyjęto wszystkie wnioski referentów uzgodnione z Rządem. Wnioski poselskie, które nie uzyskały zgody Rządu, odrzucono.

Po przerwie, zarządzonej na podsumowanie globalnej kwoty budżetu, przegłosowano Ustawę Skarbową wraz z preliminarzem.

Budżet na rok 1938/9 wynosi po stronie wydatków

2.474.495.020 zł.,

po stronie dochodów

2.475.029.535 zł.,

nadwyżka przeto dochodów nad wydatkami wynosi

zł. 90.515.

Zmiany wprowadzone przez komisję budżetową wynoszą po jednej i drugiej stronie około 28 milionów zł., o które podniesiono preliminowane przez Rząd kwoty.

Wybory w Jugosławii

W niedzielę odbyły się w Jugosławii wybory uzupełniające do senatu.

Na ogólną liczbę 23 mandatów senatorskich, 14 mandatów przypadło partii rządowej, gdyż od nośnych okręgach nie wystawiono żadnych kontrkandydatur. W ten sposób uzyskanie większości przez listę rządową było zgóry zapewnione. W banatach kroackich lista rządowa uzyskała w okręgu Sawy 20 głosów przy 451 głosach listy zjednoczonej opozycji.

Na froncie chińskim

Dziesiątki tysięcy Japończyków zginęło

W odpowiedzi na interpelację w parlamencie japońskim minister wojny Sugiyama oświadczył: liczba oficerów i żołnierzy, poległych od chwili wybuchu konfliktu chińsko - japońskiego, przekracza 20 tysięcy. Jak twierdzą obserwatorzy, minister Sugiyama podał liczbę minimalną, gdyż do tej liczby należałoby dodać tysiące zmarłych skutkiem odniesionych ran i chorób oraz straty korpusu ekspedycyjnego marynarki i lotnictwa.

Kanada

w razie wojny

Poseł Mac Nail złożył wniosek, ażeby Kanada mogła posiadać prawo decyzji w razie wybuchu wojny czy ma pozostać neutralną, czy też walczyć u boku Wielkiej Brytanii. Autor wniosku powołuje się na statut, przyznany układem w Westminsterze, zezwalający każdemu dominium stanowić w tych wypadkach samodzielnie i niezależnie od Wielkiej Brytanii.

Stany Zjedn. potępiają bombardowanie

miast nieufortyfikowanych

„New York Herald Tribun" donosi, iż jak oświadczył sekretarz stanu Cordel Hull, Stany Zjednoczone kategorycznie potępiają bombardowanie miast nieufortyfikowanych. Dotyczy to zarówno obu stron walczących w Hiszpanii, jak i konfliktu chińskiego. Podobne postępowanie nie jest usprawiedliwione żadnymi teoretycznymi ani strategicznymi względami. Sekretarz stanu Hull wyraził nadzieję, iż uda się znaleźć sposób położenia kresu podobnemu postępowaniu.

Od Redakcji

Wczorajszy numer został opóźniony z powodów technicznych

Amerykańscy milionerzy

Co roku ukazują się w Ameryce komunikaty, zestawiające dochody milionerów amerykańskich.

W roku ubiegłym było w Stanach Zjedn. 61 osób, których dochód wynosił ponad milion dolarów rocznie. (23 więcej niż w roku poprzednim).

Dochody milionerów amerykańskich przedstawiały się w r. ub. jak następuje: 33 osoby miały dochód od 1.000.000 do 1.500.000 dol., 9—od 1.500.000 do 2.000.000, 14 — od 2.000.000 do 3.000.000, 4 — od 3.000.000 do 4.000.000, 1 — od 5.000.000.

Dalsza akcja wojsk japońskich

Wojska japońskie operujące na froncie południowym przekroczyły rzekę Whaito na zachód od wielkiego mostu w pobliżu m. Pengpu oraz zajęły następnie m. Hwaijuan. Dowództwo chińskie nie rozporządza już żadną dalszą naturalną linią obronną, która mogła by skutecznie utrudnić dalszy pochód Japończyków w kierunku Hsuczau. W kołach japońskich wyrażana jest wątpliwość, czy dowództwo chińskie rozporządzać będzie wystarczającą ilością wojsk celem skutecznej obrony pozycyj chińskich przed zmotoryzowanymi jednostkami japońskimi.

Po stronie chińskiej daje się zauważyć pewna nerwowość w oczekiwaniu dalszych operacji japońskich, gdyż nie jest wykluczone, że Japończycy obecnie rozpoczną bezpośrednie uderzenie w kierunku Hankau.

Anglia ostrzega

przed próbami korsarstwa

Rząd brytyjski wysłał do Rządów w Barcelonie i Salamance notę, zawiadamiającą o zarządzeniach, mających na celu położenie kresu korsarstwu łodzi podwodnych w tej części Morza Śródziemnego, która znajduje się pod kontrolą W. Brytanii. Jest rzeczą prawdopodobną, iż powzięte zostaną bardziej surowe jeszcze zarządzenia ochronne.

Angielski krążownik

w porcie Barcelony

W sobotę po południu przybył do Barcelony krążownik angielski „New Castle".

W kołach zbliżonych do rządu republikanskiego twierdzą w związku z tym, że dowódca krążownika udał się niezwłocznie na ląd, celem przeprowadzenia dochodzeń, mających wyjaśnić okoliczności towarzyszące zatopieniu parowca angielskiego „Alcira".

Poza tym komendant krążownika zamierza odbyć z władzami republikańskimi naradę celem przeprowadzenia zarządzeń koniecznych dla zabepieczenia swobodnej żeglugi.

Rozmowy dyplomatyczne

angielsko-niemieckie

Prasa francusko donosi z Londynu, że program rozmów dyplomatycznych, jakie mają się rozpocząć wkrótce między Londynem a Berlinem, został już ustalony i objąć ma następujące zagadnienia: problem bezpieczeństwa Europy sprawę paktu lotniczego i łącznie z zagadnieniem zbrojeń. Jednocześnie w rozmowach angielsko - niemieckich poruszone mają być obok spraw politycznych zagadnienia finansowe, gospodarcze i nawet kolonialne.

„[illegible] p. Kowalski"

faszerowany zapalniczkami

Na drodze pomiędzy Katowicami a Warszawą kursował od pewnego czasu autokarawan. Wzbudziło to podejrzenie władz bezpieczeństwa, to też onegdaj zatrzymano karawan i przeprowadzono rewizję. W karawanie znajdowała się metalowa trumna z napisem „ś. p. Kowalski".

Władze bezpieczeństwa zarządziły otwarcie trumny i pod maską woskową pomysłowo wykonaną znaleziono cały magazyn skorek futrzanych, scyzoryków, lekarstw, zapalniczeń i t. p., pochodzących z przemytu.

Okazało się, że w karawanie uprawiano od dłuższego czasu przemyt na wielką skalę. Właścicielem karawanu jest niejaki Artur Reinholz z Katowic. Przemyt przeznaczony był dla Szmula Rozenberga z Warszawy, który finansował przedsiębiorstwo.

Kronika kaliska

(Oddział Strzelecka 3)

Kilka słów o teatrze m. Kalisza

Podczas niszczenia Kalisza przez Niemców w 1914 r. spłonął również teatr miejski. Miasto, nie mając większych kredytów na odbudowę, mogło dopiero po 22 latach oddać do użytku teatr swym mieszkańcom. Koszt budowy wyniósł milion sto czterdzieści tysięcy złotych. W budżecie miasta znajduje się pozycja na subwencję dla teatru w wysokości 35,000 zł., którą otrzymują dzierżawcy w postaci światła, opału, obsługi i t. d.

W sezonie bieżącym Zarząd Miasta oddał teatr w dzierżawę p.p. M. Lenkowi i I. Gallowi, którzy, trzeba przyznać, postawili teatr na dość wysokim poziomie artystycznym. Zespół teatralny jest doborowy, o wysokich zdolnościach artystycznych. Repertuar — urozmaicony.

Słowem — zdawałoby się, że najwybredniejsze wymagania powinny być zaspokojone. Pomimo tych zalet, frekwencja jest bardzo słaba.

Zarząd Miejski, jak i Komisja Teatralna głowią się nad tym, jak spopularyzować teatr, jak przyzwyczaić kaliszan do uczęszczania do teatru. Wysuwane są różne projekty, najczęściej nierealne, które pozostają tylko na papierze, gdyż nie mają zastosowania w praktyce. Przyczyną małej frekwencji jest to, że najliczniejsza rzesza mieszkańców, jak: urzędnicy, rzemieślnicy i robotnicy mają tak niewielkie zarobki, że nie tylko nie stać ich na pójście do teatru, ale często brakuje im na kawałek chleba.

Z drugiej strony sfery mieszczańskie, o których można powiedzieć, że dobrze im się powodzi, stoją na zbyt niskim poziomie kulturalnym, ażeby potrafiły docenić znaczenie sztuki teatralnej. Wstyd po prostu o tym pisać, że miasto, liczące przeszło 70 tysięcy mieszkańców, posiadające bogate okolice, nie jest w stanie utrzymać teatru.

Jak poinformował Komisję Teatralną dyrektor I. Gall, dyrekcja teatru za okres 2 miesięcy ma 8 tysięcy zł. niedoboru. Wiadomo nam, że w gażach są zaległości, sięgające dwu-miesięcznych poborów, że aktorzy głodują, jak to było przed samymi świętami, a co będzie do końca sezonu? Czy pozwolimy, ażeby takim wysiłkiem i takim kosztem zdobyta placówka naszej kultury została zaprzepaszczona?

Panowie fabrykanci, kupcy, kamienicznicy, obszarnicy, mecenasi doktorzy, pomyślcie nad tym! Czy nie znajdziecie rady?

Należałoby znaleźć jakiś sposób spopularyzowania teatru. Możeby tak panowie pracodawcy od czasu do czasu ułatwiali robotnikom uczęszczanie do teatru? Nie wystarczy mówić wiele o swym patriotyźmie i kulturze narodowej, trzeba wykazać, choćby w małej dozie że chce się coś zrobić dla narodu. Czas jeszcze odrobić to, co zostało zaniedbane!

X.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

ROBOTNICY ANDRYCHOWA ZŁOŻYLI HOŁD PAMIĘCI TOW. STRUGA.

W niedzielę, 30 stycznia b. r., o godz. 10-ej przed południem, w sali Domu Robotniczego w Andrychowie staraniem miejscowego Oddziału TUR. odbyła się uroczysta akademia ku czci tow. Andrzeja Struga.

Na program akademii złożyły się: deklamacja, występy doskonałej orkiestry TUR., która pod kierownictwem tow. Bizonia odegrała kilka pięknych utworów muzycznych, oraz przemówienie sekr. tow. Czesława Bociana z Czechowic, który omówił życie i zasługi zmarłego dla klasy pracującej i niepodległości Polski.

Odegraniem przez orkiestrę hymnu robotniczego w podniosłym nastroju zakończono uroczystość, która wywarła na licznie zgromadzonej ludności wielkie wrażenie.

Głodówka muzyków

Trwająca od kilku dni okupacja lokalu Związku Rezerwistów w Poznaniu połączona z głodówką 30 zawodowych bezrobotnych muzyków, zakończyła się w sobotę wieczorem. Demonstranci protestowali przeciwko niedotrzymaniu przyrzeczenia danego przez jednego z członków Związku Rezerwistów, że otrzymają stałe płatne zajęcie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK NIEMIECKI 2:1

W niedzielę w Katowicach rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego i Śląska Niemieckiego, zakończony zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 2:1 (0:0). Zawody stały na nieszczególnym poziomie. Niemcy od razu przyjęli taktykę defensywną.

W pierwszej połowie drużyna polska nie potrafiła poradzić sobie z taktyką Niemców, dopiero w drugiej połowie gra stała się nieco ciekawszą.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH KRAKOWA.

W niedzielę przy pięknej słonecznej pogodzie krakowskie drużyny ligowe rozegrały dalsze spotkania treningowe.

Mistr Polski Cracovia pokonała k. s. zwierzyniecki w stosunku 7:1 ([illegible]).

[illegible] w pełnym zespole zwyciężyła drużynę „Kabel" w wysokim stosunku 11:0 (5:0).

Ekstligowa Garbarnia rozegrała zawody treningowe własnych drużyn

LEKKOATLETYKA

ZIMOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI.

Rozegrane po raz pierwszy w Poznaniu zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań i panów zgromadziły rekordową ilość zawodników i zawodniczek na starcie, wyrażając się cyfrą 193 na 212 zgłoszonych. Zawody rozegrano w efektownie przybranej hali Sokoła poznańskiego. Wielka ilość zgłoszonych spowodowała dużą ilość przed i między biegów, tak, że zawody w pierwszym dniu przeciągnęły się do północy.

W pierwszym dniu mistrzostw uzyskano szereg dobrych wyników, a m. in. pobito 7 rekordów Polski, w tym jeden rekord światowy przez Cejzikową w kuli oburącz, która uzyskała wynik 21.79. Rekord Polski wynosił dotąd 21.10.

W drugim dniu zimowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski w hali pobito 5 nowych rekordów Polski, w tym 1 światowy, uzyskany przez Cejzikową w rzucie kulą oburącz z wynikiem 21.79 m (poprzedni rekord 21.43 należał do zawodniczki niemieckiej Jungkunz).

W ogólnej punktacji klasyfikacji pań i panów pierwsze miejsce zajął AZS Poznań 104 p., zdobywając tym samym po raz drugi zimowe mistrzostwo Polski.

2) Polonia — Warszawa 57 p.
3) Warszawianka 41.
4) Pomorzanin — Toruń 37.
5) Stadion — Chorów 29.
6) Pogoń — katowice 22.

Boks

WARTA POKONAŁA H. C. P. 11:5.

W drugim meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski poznańska Warta pokonała zespół H. C. P. w stosunku 11:5. Zawody stały na niezbyt wysokim poziomie. Warta zdobyła 4 punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwników.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI.

W tabeli drużynowych mistrzostw bokserskich Polski prowadzi obecnie Warta, która najprawdopodobniej zdobędzie znowu tytuł mistrza. Na drugie miejsce wysunął się na razie śląski Ruch.

1)	Warta	6:0	36:12
2)	Ruch	4:2	24:24
3)	H. C. P.	2:4	21:27
4)	Flota	0:6	15:33

[illegible] ZWYCIĘŻA [illegible]

W niedzielę wieczorem w [illegible] cyrku warszawskiego rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużyną niemiecką Kasset i stołecznym Okęciem. Zwyciężyło Okęcie w stosunku 10:6.

MAKABI ZWYCIĘŻA CZECHOWICE 10:6.

W teatrze nowości odbył się mecz bokserski pomiędzy Makabi i Czechowicami, zakończony zwycięstwem Makabi w stosunku 10:6.

RUCH — FLOTA 9:7

W Hajdukach rozegrany został w niedzielę mecz bokserski z cyklu finałowych drużynowych mistrzostw Polski pomiędzy Ruchem i Flotą. Mecz zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 9:7. Zaznaczyć jednak należy, że Ruch stracił dwa punkty z powodu nadwagi w wadze lekkiej, zaś Flota wystąpiła w składzie osłabionym brakiem Węgrowskiego w wadze ciężkiej.

SKRA — JUTRZNIA 8:8

W niedzielę wieczorem na sali Jutrzni rozegrany został mecz bokserski pomiędzy drużynami Skry i Jutrzni. Mecz zakończył się na remis 8:8.

HAKOAH REMISUJE Z LEGIĄ WARSZAWSKĄ 8:8

Rozegrany wczoraj w Łodzi mecz bokserski między Hakoahem a warszawską Legią przyniósł wynik nierozstrzygnięty 8:8, przyczym Hakoah z góry zrezygnował z dwóch punktów w wadze ciężkiej, gdyż Blibaumowi nie „widziało się" stanąć przeciw Dorobie I. Obydwa zespoły wystąpiły z rezerwami. I tak w Legii Bańkiewicza zastąpił Misiak, a w Hakoahu miast Wdowińskiego wystąpił Zylberberg, przyczym Waldmana przesunięto do wagi średniej, a do pół ciężkiej wstawiono Jabłońskiego B.

NARCIARSTWO

WNUK - MISTRZEM POLSKI W KOMBINACJI KLASYCZNEJ

W niedzielę w Zakopanem w dalszym ciągu narciarskich mistrzostw Polski rozegrano konkurs skoków do kombinacji.

Ostateczny wynik kombinacji o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco: 1) Wnuk (Wisła) nota biegu 240, nota 202.7, nota ogólna 442,7, 2) St. Marusarz (SNPTT) 438.9, 3) A. Marusarz (SNPTT) 435.7.

Następnie rozegrano w niedzielę otwarty konkurs skoków narciarskich o mistrzostwo Polski.

Wynik konkursu przedstawia się następująco: 1) A. Marusarz nota 220.1, skoki 68 i 65 mtr., 2) Zając M. 202,2, skoki 55 i 60 mtr, 3) Karpiak 201.8, skoki 56.5 i 59.

ŁYŻWIARSTWO

LISIECKI MISTRZEM ŁYŻWIARSKIM WARSZAWY.

W niedzielę w Pruszkowie zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej. Warunki lodowe bardzo niepomyślne. Lód był miękki i niebardzo nadawał się do jazdy.

Na 1500 m. zwyciężył Lisiecki w czasie 2:52.7.

Na 5000 m. wygrał Kowalski 10:55,2.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostwa Warszawy zdobył Lisiecki

CECYLIA COLEDGE ZDETRONIZOWANA PRZEZ MEGAN TAYLER.

W Sztokholmie rozegrane zostały w sobotę i niedzielę zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe figurowej pań. Zawody zakończyły się wielką niespodzianką w postaci zdetronizowania wielokrotnej mistrzyni świata Angielki Cecilii Coledge przez swoją rodaczkę Megan Tayler

Pogrzeb tow. Wacława Dziubakiewicza

We Włocławku odbył się w niedzielę po południu pogrzeb tow. *Wacława Dziubakiewicza*, sekretarza Oddziału Związku Zawodowego Robotników Rolnych, sekretarza włocławskiego OKR. PPS. i Oddziału TUR.

Pogrzeb stał się dużą manifestacją robotniczą proletariatu włocławskiego i całego okręgu.

Trumnę przy śpiewie „Czerwonego sztandaru" wynieśli współtowarzysze pracy z klubu robotniczego i przed domem wygłoszone zostały liczne przemówienia. Im. Zarządu Głównego Związku Zawodowego Roh. Rolnych i Władz Naczelnych PPS. i TUR. z Warszawy przemówił pierwszy tow. Z. Piotrowski. Później żegnali zmarłego ttow. Domeradzki im. Związku Chemicznego, Almen im. Bundu, Wiśniewski im. Związku Skórzanych, Śmiechowski im. Rady Związków Zawodowych.

Olbrzymi kondukt pogrzebowy ruszył ulicami miasta na cmentarz. Na czele niesiono sztandar OKR. PPS., a następnie 16 wieńców od Zarządu Głównego Związku Zaw. Rob. Rolnych i innych robotniczych organizacji polskich, Bundu i Poalej Sjonu, oraz organizacji z Kutna, Brześcia Kujawskiego, Lipna i t. d. Wśród wieńców znajdował się także jeden od miejscowej Inspekcji Pracy z napisem: „Działaczowi robotniczemu Inspektorat Pracy".

Trumnę nieśli przez cały czas miejscowi towarzysze; od bramy cmentarnej ttow. Piotrowski, Bettman, Mikołajewski i Kopczyński.

Za trumną postępowała rodzina i liczna reprezentacja miejscowych i okręgowych organizacji, a następnie niesiono 20 sztandarów czerwonych — obok włocławski, dwa z Brześcia Kujawskiego, z Kutna, z Lubrańca, Lipna i t. d.

W samym kondukcie pogrzebowym wzięło udział ponad *5 tysięcy osób*, a na cmentarzu dołączyło się jeszcze kilka tysięcy.

Nad trumną im. pracowników Związku Zaw. Rob Rolnych przemawiał tow. B. Mikołajewski, a im. OKR. PPS. tow. E. Bettman, nadto jeden z towarzyszy pożegnał Zmarłego okolicznościowym wierszem.

Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" opuszczono trumnę do grobu.

Cześć pamięci ofiarnego i wiernego współtowarzysza walki o wyzwolenie społeczne!

Z Górnego Śląska

Rabunkowa gospodarka węglowa

rujnuje nawierzchnie na G. Śląsku

Piszą nam:

W dniu 15 b. m., jak już o tym donosiły pisma, w Chorzowie na placu Kopernika między kościołem św. Antoniego, szpitalem miejskim a gimnazjum niemieckim i polskim, na środku ulicy wytworzyło się zawalisko na 8 metrów głębokie.

Wypadek ten nie jest odosobniony, ponieważ pamiętamy podobny, który wydarzył się w Chorzowie na ul. Redena, obok nowo wybudowanych domów Polskich Kopalń Skarbowych. Dwa inne podobne zapadliska powstały w tych dniach na drodze do Starego Chorzowa i między Chorzowem a Świętochłowicami. Przyczyny tych zapadlisk niewątpliwie szukać należy w przeprowadzonej przed kilkunastu, a może nawet kilkudziesięciu laty odbudowie górniczej pokładów węglowych bez zabezpieczenia.

Wypadek na placu Kopernika budzi poważne refleksje, ponieważ wydarzył się tuż obok nowo wybudowanego kościoła św. Antoniego — i tak samo dobrze mógł się wydarzyć kilkanaście lub kilkadziesiąt metrów dalej, bezpośrednio pod kościołem względnie pod budynkiem plebanii.

Powstaje pytanie, kogo należy winić za tego rodzaju wydarzenia, których naprawdę nie można zaliczać do faktów o charakterze tak zwanej siły wyższej. Tym razem obeszło się bez wypadków w ludziach. Któż może jednak zagwarantować, czy jutro lub pojutrze takie same lub groźniejsze zapadliska nie wytworzą się bezpośrednio pod budynkami mieszkalnymi?

Niedawno głośny był proces urzędników Katowickiego Magistratu z powodu wydania listu, zezwalającego na zabudowanie terenów podziemnie odbudowanych, bez zezwolenia władz górniczych. Należy zapytać, czy w danym wypadku władze górnicze zezwoliły na zabudowanie terenu, na którym wytworzyło się zwalisko i jakie było stanowisko władz budowlanych Magistratu Katowickiego?

W imię bezpieczeństwa publicznego kwestię tą należy koniecznie i bezterminowo wyświetlić i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższego oświadczenia:

W związku ze zdaniem, użytym w wileńskim „Słowie", organie p. Mackiewicza, z dnia 4 lutego r. b. nr. 34, w notatce p. t. „Ciężki dzień premiera Składkowskiego", które brzmi:

„Wiadomość o wyborze władz i przebiegu zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym, mimo zachowania dużej dyscypliny, *padły wrogie okrzyki pod adresem Rządu*"

niżej podpisani delegaci z Okręgu Wileńskiego ZNP na zjazd krakowski obecni podczas całego przebiegu tegoż zjazdu, oświadczają:

Nieprawdą jest, jakoby na nadzwyczajnym zjeździe delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie padły jakiekolwiek wrogie okrzyki pod adresem Rządu, natomiast prawdą jest— że żadnych wrogich okrzyków ani pod adresem Rządu, ani Władz Państwowych nie wznoszono.

Eugeniusz Balcerak, Prezes Okręgu Wileńskiego ZNP.

Lisowski Stanisław, Przew. Wydz. Ped. Okręgu ZNP.

Owczynnik Bronisław, Przew. Wydz. Pracy Spol. Ok. Wil. ZNP.

Trybuslewicz Kazimierz, Przew. Wydz. Pr. Społ. Oddz. Grodz. Z. N. P

Kućko Franciszek, Delegat z powiatu wilejskiego

Zdybek Stanisław, vice-prezes Oddz. Grodz. ZNP. Wilno.

Edward Kilarski, Prezes Oddz. Pow. ZNP. Nowogródek.

Wiadomości z całej Polski

DWOJE STARUSZKÓW POPEŁNIŁO SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY

W Komorowicach pod Białą, w mieszkaniu Andrzeja i Anny Mikierów, zaalarmowano pogotowie ratunkowe do 65-l. Andrzeja Mikiera i jego 63-l. żony Anny, którzy ulegli ciężkiemu zaczadzeniu. Dzięki lekarzą pogotowia, przywrócono do życia Annę, natomiast Andrzej Mikier zmarł.

Z pozostawionego listu wynika, że Mikierowie targnęli się na życie z nędzy. Otrzymywali oni 20 zł. miesięcznie zapomogi z Opieki Społecznej, co — jak stwierdzili w liście— „jest za mało, aby żyć, zadużo, aby umrzeć". Samobójstwo popełnili za wspólnym porozumieniem. Annę Mikier przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powszechnego w Białej.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO BANKU W NISKU.

Do Banku Rolniczo - Handlowego w Nisku usiłowali włamać się nieznani sprawcy, którzy jednak w ostatniej chwili zostali spłoszeni przez dr. Klocka, który mieszka obok banku. Złodzieje przed wejściem do banku struli dwa psy dr. Klocka. Policja prowadzi dochodzenie.

DEFRAUDACJA NA POCZCIE W WILNIE.

Dyrekcja poczty w Wilnie otrzymała wiadomość o wielkich nadużyciach, popełnionych w agencji pocztowej w Wielkoracie, wchodzącej w obręb wileńskiej dyrekcji poczty, położonej na terenie pow. brzeskiego, woj. poleskiego.

Kierownik agencji pozostawił agencję bez dozoru i zbiegł w niewiadomym kierunku przywłaszczając sobie pieniądze na sumę około 10.000 zł.

SPRAWCA PODPALENIA KOŚCIOŁA UJĘTY.

Donoszą ze Stanisławowa, że tamtejszym władzom udało się ująć sprawcę podpalenia kościoła w Suchej Leszczynie, pod Stanisławowem. Kościół ten został niedawno podpalony i uległ zupełnemu zniszczeniu.

Jak wykazało śledztwo, podpalaczem jest 20-letni Józef Bażański.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE.

Na terenie magazynów, należących do firmy „Triton" w Katowicach - Dęble, ulegli zaczadzeniu: szofer Burzyński i pomocnik jego Michał Prażonka. Obydwaj, kładąc się do snu, napalili w piecu i zapomnieli o tym, że nie ma przewiewu. Rano znaleziono zwłoki Burzyńskiego, a Prażonkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

KIEROWNIK AGENCJI POCZTOWEJ DEFRAUDANTEM

W urzędzie pocztowym w Wielkorycie, w woj. poleskim, pow. brzeski, ujawniono defraudację 100.000 zł., która popełniona została przez kierownika agencji,— nazwiskiem Zacny.

Jak się okazuje, Zacny pozostawał na tym stanowisku od dwóch miesięcy i przez cały czas trwania swej pracy przygotowywał popełnienie przestępstwa. Miał on do pomocy wspólników w Wilnie oraz innych miastach na terenie wileńskiej dyrekcji pocztowej.

Do Wielkoryta udała się specjalna komisja śledcza z Wilna z ramienia władz pocztowych. Defraudanta dotąd nie ujęto.

ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ I SAM POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

W Grójcu rozegrała się tragedia miłosna.

Od dłuższego czasu Kazimierz Karpicz, lat 30, kochał się ze wzajemnością w Jadwidze Wójcików nie, lat 22. Tymczasem Karpicz został przyjęty do policji i przydzielony do posterunku w Jasieńcu, Wójcikówna zaś wyjechała do Warki, gdzie prowadziła sklep.

Onegdaj narzeczeni zjechali do rodziców w Grójcu. W czasie obiadu pomiędzy młodymi doszło do nieporozumienia na tle zazdrości Karpicza.

Karpicz zerwał się od stołu i wyszedł do drugiego pokoju. Za nim wybiegła Wójcikówna. Po chwili siedzący przy stole usłyszeli dwa strzały.

W pokoju leżeli na podłodze, silnie krwawiąc, Karpicz i Wójcikówna. Natychmiast wezwano lekarza, który zajął się rannymi. Śmierć Wójcikówny nastąpiła natychmiast wskutek rany postrzałowej serca. Karpicz zmarł w chwili opatrywania mu rany skroni przez lekarza.

Kącik radiowy

DZIŚ. 8.2. Wtorek.

11.15 „Z sieciami na połów" — aud. dla szkół.

18.55 „Nieśmiertelne książki" — „Tristan i Izolda" — audycja w oprac. dr. T. Żeleńskiego-Boy'a.

19.30 Z piosenką i tańcem przez Polskę (Tr. na zagranicę).

20.10 Chór Katedralny pod dyr. ks. Gieburowskiego

21.55 Utwory L. M. Rogowskiego.

BUDOWA ROZGŁOŚNI DLA ŁUCKA.

Jak się dowiadujemy, Polskie Radio prowadzi w swych warsztatach w Mokotowie — równocześnie z montowaniem aparatury nadawczej dla nowej rozgłośni w Baranowiczach — budowę części dla nowej rozgłośni w Łucku.

Zgodnie z przyjętym planem, radiostacja w Baranowiczach będzie niebawem wykończona i na wiosnę r. b. zacznie nadawania próbne, — w czerwcu rozpocznie już normalną działalność programową.

W następnym, bezpośrednim etapie, nastąpi montowanie części aparatury nadawczej dla rozgłośni w Łucku, aby uruchomienie i tej stacji odbyło się również w przewidzianym terminie.

Rozgłośnia w Baranowiczach będzie pracowała na fali 711 m.

Każda z dwuch nowych rozgłośni kresowych będzie nadawała z mocą 50 kw. w antenie.

WIELKA TRANSMISJA ZAGRANICZNA POLSKIEJ MUZYKI LUDOWEJ.

We wtorek dnia 8 lutego b. r. Polskie Radio nadaje koncert pieśni i tańców ludowych w wykonaniu Mał. Ork. Polskiego Radia, Michała Zabejdy - Sumickiego oraz zespołów wokalnych.

Koncert ten transmitowany będzie z Warszawy do rozgłośni radiowych 6-ciu państw, a mianowicie: do Czechosłowacji, Francji, Łotwy, Niemiec, Szwecji i Włoch. Początek koncertu o godz. 19.30.

Radio warszawskie

Wtorek, dn. 8.II 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Z sieciami na połów" 11.40 Płyty. 12.00 Hejnał — 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Zagadka historyczna" — aud. dla dzieci. 16.10 Aktual. finan. gosp. [illegible] M. Altenberga z udz. 2-ch fortepianów. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Kresowe miasto Chojnice" — pog. 17.15 Nasza marynarka gra. 17.50 „SOS" — pog. 18.00 „Po mistrzostwach narciarskich Polski" — felieton. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 18.55 „Tristan i Izolda" w opr. dr. T. Żeleńskiego-Boy'a. 19.30 Z pieśnią i tańcem przez Polskę. 20.00 Pog. akt. 20.10 Chór Katedralny pod dyr. ks. Gieburowskiego. 20.45 Dziennik i pog. 21.00— Muz. tan. 21.55 Sylwetki kompozytorów. 22.50 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. — 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Francuskie ork. symf. (płyty). 15.10 Pog. akt. 15.20 Wiad. sportowe. 15.25 — Trio. 18.00 Muz. lekka (płyty). 18.05 Solści. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Loteria"—monolog. 22.15 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny (płyty). 22.30 Muz. tan. z dancingu z płyt.

Antonio Ruiz Vilaplana 5)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Przekład z hiszpańskiego.

Dnia 17 lipca 1936 roku o zmierzchu, w siedzibie naczelnika wojskowego w Burgos, zebrało się w gabinecie pułkownika Aizpuru czterech wojskowych. Davila zakomunikował swym kolegom instrukcje, jakie otrzymał od Moli. Niepewność. Niepokój.

O piętro wyżej, generał Batet pracuje w swoim gabinecie. Pisze swój pierwszy raport, obrazujący sytuację w garnizonie, którego nie zna jeszcze, a który pragnie gruntownie poznać.

Batet nie przejął jeszcze oficjalnie swych funkcyj. Szereg wojskowych zgłosiło się do niego tegoż dnia: dowódca gwardii cywilnej, jako też oficerowie sztabu. Wobec tych twarzy, wyrażających nieufność, czując na sobie niespokojny wzrok swych podwładnych, ujawnił swe zamiary: nie jest człowiekiem srogim; nie pragnie wyrządzać komukolwiek krzywdy; chce współpracować lojalnie z Republiką i bronić autorytetu armii, którą posądzają o dziwne zamiary i nastroje.

Nasrożone czoła wypogodziły się i wszyscy uścisnęli podaną sobie przyjaźnie dłoń; zatwierdzeni na swych poważnych stanowiskach, zaofiarowali mu swą pomoc w pracy, w nadziei, że będą godni zaufania.

Batet, pełen pogody i ufności, z jowialnym humorem pokazywał im swe mieszkanie, zbyt wielkie, jak twierdził, dla jednej osoby. Pożegnał ich serdecznie. Pozostał sam w wielkim gmachu, i począł porządkować swe rzeczy, pragnąc ulokować się w owym nowym mieszkaniu.

— Armia, to wielka rodzina — rozmyślał — „mówiono mi", „uprzedzano mnie". Bał Rzeczy nie są wcale tak groźne jak by się niektórym zdawało. Ci towarzysze ofiarują mi przyjaźnie swą współpracę.

Ukochał armię i Katalonię. Obie ukazały się mu teraz w serdecznej, optymistycznej wizji. A jeszcze serdeczniejszą, bardziej bliską wydała mu się jego miłość, wielka i potężna, która wypełniła jego burzliwe i pełne trudu życie. Wytrwały, energiczny, uparty w swej pracy — rozkładał na swym biurku papiery, listy, raporty, teczki z dokumentami, a także portret, małą fotografię, z którą nigdy nie rozstawał się, ani w chwilach zmartwień lub kłopotów, ani w chwili niebezpieczeństwa.

***

Komendant Galivan — niski, pełen niepokoju — wykazuje swą nieustępliwość. Inni nieśmiało pragną przeciwstawić mu stanowisko mniej gwałtowne. Słowa lojalne i budzące zaufanie pełnego godności generała Bateta ciążą jeszcze na nich.

Galivan trwa przy swoim stanowisku uporczywie: godziny mijają, należy powziąć decyzję.

— Pragniecie zamachu stanu w białych rękawiczkach i koronkach — a jest to rzeczą niemożliwą. Po za tym Batet nie jest kretynem, a jeśli zechce czegoś dokonać, potrafi „przykręcić śrubę". Przypomnijcie sobie Barcelonę w 1934 roku...

Strach pokonał chwiejne umysły. Pełen namaszczenia szef sztabu, Aizpuru, podjął się wstępnej interwencji. Sam pomówi z generałem; wyjaśni mu sytuację, napewno przyłączy się do nich... Mimo wszystko i wbrew pozorom Batet jest co prawda republikaninem, ale jest zarazem wojskowym, i triumf armii nie zmartwi go.

Na progu gabinetu, nachmurzony Aizpuru zawahał się.

— Proszę, pułkowniku, niech pan wejdzie — odezwał się uprzejmie generał.

— Panie generale — rozpoczął półgłosem, wchodząc — stała się rzecz poważna i chciałbym pana uprzedzić...

Ku wielkiemu swemu zdumieniu generał miał wysłuchać drobiazgowo opracowanego planu powstania wojskowego, pełnego dramatycznych szczegółów. Przerażony, sądził w pierwszej chwili, że jakaś zmora nawiedziła go; nie rozumie, nie chce rozumieć.

— Ależ, panie pułkowniku, to jest niemożliwe. Powstanie wojskowe, bez żadnego oparcia, skończy się nieuniknioną klęską. Republika została zagwarantowana w oparciu o lud podczas niedawnych wyborów, tak decydujących, gwałtownych, a przy tym tak wymownych. Teraz wszczynać przeciw niej bunt — jest potwornością!

— Panie generale, armia jest bardzo niezadowolona!

— Panie pułkowniku, pan jest bardzo wrażliwy. Dość — dosać zawsze uprzejmy generał — niech pan pojedzie; nic nie słyszałem; niech pan to raz jeszcze przemyśli i dojdzie pan do wniosku, że miałem rację.

— Panie generale, ale to się już rozpoczęło — na rozkaz zmieszany Aizpuru — powstanie może w każdej chwili wybuchnąć!

— A więc, niech wybuchnie, zdołamy je pokonać — zagrzmiał energicznie Batet.

Aizpuru zasalutował i wyszedł, rozbrojony; gdy zdawał swym kolegom sprawozdanie z przebiegu rozmowy, odezwał się komendant Galivan:

(D. c. n.).



KRONIKA KRAKOWSKA

Protestujemy przeciwko kurialnej ordynacji wyborczej do Rad miejskich

W niedzielę, dn 13 lutego b. r. o godz. 10 przed południem, w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

pod hasłem

Przeciw zamachowi na prawo wyborcze do Rad Miejskich!

O nowe 5-cio przymiotnikowe wybory do Sejmu, do Rad Miejskich i do Instytucyj Ubezpieczeń społecznych.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Stawcie się licznie i udziałem swym zademonstrujcie Waszą niezłomną wolę walki o zasady Demokracji, Wolności i Socjalizmu.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. im. I. Daszyńskiego, Kraków - miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

S. O. S.

Z Funduszu Pracy w Krakowie

Robotnicy, którzy przepracowali 26 tygodni składkowych, a pracowali w przedsiębiorstwach, podlegających ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia otrzymują ustawą przewidziane zasiłki. Aby ludzie ci nie czekali długo na załatwienie spraw, ustawa przewiduje, że bezrobotny może żądać załatwienia swojego wniosku 11-tego dnia po zgłoszeniu.

Pięknie wyglądają ustawowe przepisy, lecz co mają zrobić bezrobotni, którzy czekają nie 11 dni, ale więcej niż 11 tygodni, na załatwienie swych spraw zasiłkowych — i to nie z powodu trudności zasadniczych, ale z błahych powodów?

Ażeby nie być gołosłownym, przytaczam przykłady:

Robotnicy z tartaku państwowego w Kłaju, zarejestrowani w miesiącu październiku 1937 r., około połowy grudnia dowiedzieli się na skutek urgensów w inst. zastępczej, że sprawy ich nie są załatwiane, bo brak im jest zaświadczeń, że w roku ub. pracowali conajmniej przez 13 tygodni. Przedłożyli więc zbiorowe zaświadczenie z Dyrekcji tartaku, że przepracowali w tartaku w ub. roku powyżej 13 tygodni. Okazało się jednak, że to jest niewystarczające i polecono im przedłożyć zaświadczenia pojedyncze dla każdego robotnika. Dyrekcja wypisała ponowne zaświadczenia, które przedłożyli bezpośrednio w Biurze Woj. Fund. Pracy w Krakowie. Upłynęło szereg tygodni, kilkakrotnie interweniowali w Bochni, w instytutcji zastępczej, i w Krakowie w Biurze Wojewódzkim i otrzymali odpowiedź „nie przyjeżdżać, ale czekać". Zwrócili się więc z prośbą o interwencję do Związku Zawodowego, jednak, o dziwo, referent w Biurze Wojewódzkim powiada, *że z polecenia władz wyższych* nie udziela żadnych informacyj. Zapytuję wyższe władze Funduszu Pracy, gdzie mają interweniować bezrobotni dotąd niezałatwieni, a to: Wojciech Trzaskała, rej. 14 października. Jan Materna, rej. 15.X Józeff Nowak, rej. 20.X, Józef Kowalczyk — 3.XI.37 r. Przecież nie można mówić bezrobotnym — „czekajcie; gdy będziemy mieć czas, to załatwimy".

To nie są wyjątki. Zgłasza się np. dwudziestu kilku bezrobotnych z Dębicy, zarejestrowanych od 13 do 23 grudnia, że nie mają żadnej odpowiedzi. — a instytucja zastępcza nie załatwia. Przejechać sto jedenaście kilometrów nie mają za co! A delegacji w zastępstwie ze Związku podobno nie uznaje się z polecenia wyższych władz Fund. Pracy! Z dziesiątków miejscowości nadchodzą takie same wiadomości.

Co mają zrobić bezrobotni w takich wypadkach. Czy dalej czekać, lub bezskutecznie reklamować w instytucji zastępczej?

Zapytuję publicznie P. Dyrektora Funduszu Pracy w Warszawie, bo w Krakowie nie ma już środków na interwencję w tych sprawach.

JAN SAWICKI

Sekr. Okręgowy Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zawodów w Polsce.

Endecy wybili szyby w lokalu Związku piekarzy

Dnia 4 lutego,, o godz. 6-tej wieczór, rozbito szyby w związku piekarzy — za pomocą procy żelazną kulą, która wpadła do lokalu. Kulę tę zabrała policja, celem przeprowadzenia śledztwa.

Chuliganeria endecka zaczyna prowokować klasę robotniczą! Ostrzegamy, że cierpliwość robotników się wyczerpie i chuliganów spotka zdecydowana reakcja ze strony robotników.

Uwaga Krynica!

W niedzielę, 20 lutego b. r. o godz. 3.30 po południu, odbędzie się

ODCZYT ZBIOROWY

na temat: 1) POLSKA WSPÓŁCZESNA, 2) Przebudowa ustroju. Referują tow. tow.: J. Niemiec i H. Polowiec z Nowego Sącza i tow. dr. Szumski z Krakowa.

Baczność Nowy Sącz!

W niedzielę, dn. 20 lutego b. r. o godz. 10.15 przed poł., w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbędzie się

WIEC LUDOWY

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Położenie klasy robotniczej.

Referuje tow. dr. R. Szumski z Krakowa i tow. tow. miejscowi.

Towarzysze! Stawcie się licznie!

Powiatowy Komitet PPS. w Nowym Sączu.

TEATR ROBOTNICZY W NOWYM SĄCZU.

odegra dnia 8-go i 9-go lutego b. r. w sali Domu Robotniczego, komedię w 4-ch aktach Andrzeja Biłabrew w przekładzie Stanisława Ostoi

WOŹNY I MINISTER.

Początek o 20-tej. Orkiestra Z. Z. K.

Komedia grana z olbrzymim powodzeniem w „Teatrze Ateneum" w Warszawie. Przedsprzedaż biletów w sklepie bławatnym „Samopomoc"

Uchwała Rady Zw. Zawodowych w Krakowie

Rada Zw. Zaw. w Krakowie w imieniu 36 Oddziałów Zw. Zawodowych klasowych i 25 tysięcy zorganizoanych robotników, robotnic, pracowników i pracownic m. Krakowa, protestuje przeciw projektowi ustawy wyborczej do Rad miejskich 6-ciu największych miast Polski, który pogarsza dotychczasową ordynację wyborczą do Samorządu i znosi zasadę równości obywatelskiej.

Domagamy się demokratycznej ordynacji wyborczej, opartej na 5-cio przymiotnikowym prawie wyborczym do Parlamentu, Samorządu miejskiego i ubezpieczeniowego.

Rada protestuje przeciw zmuszaniu bezrobotnych przez Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej do „odrabiania" głodowych zasiłków, jakie się im udziela z funduszów, na ten cel złożonych przeważnie przez Świat Pracy. Rada oświadcza, że w razie dalszego zmuszania bezrobotnych do odrabiania udzielonej pomocy zimowej, będzie zmuszona wycofać swych delegatów z Ob. Komitetu Pomocy Zimowej i nie brać żadnej odpowiedzialności za całość ich działalności.

Z miasta

ISTOTA DEMOKRACJI.

W środę, dnia 9 b. m., o godz. 19.30, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów — Tadeusz Pilc wygłosi odczyt p. t. „Istota Demokracji". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

WIECZÓR AUTORSKI W YMCA

urządza koło Przyjaciół Żywego Słowa U. J. w środę 9 b. m. o godz. 19-tej.

KURSY ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO W YMCA.

Sekretariat ul. Krowoderska 8 przyjmuje jeszcze wpisy.

Nie ma Komisji Sanitarnej w Bochni

Czwarty tydzień stoją w walce strajkowej dozorcy domowi w Bochni o polepszenie nieludzkich warunków, jakie tam panują. Niejednokrotnie dozorcy muszą dopłacać właścicielom za nory, w których mieszkają, — a obok tego obowiązani są pracować w myśl regulaminu wydanego przez właścicieli. Korzystać z pomocy zimowej nie mogą, albowiem rejestrowani są w charakterze zatrudnionych robotników, a w rzeczywistości jeżeli nie dopłacają do wilgotnych suteryn — to przy największym wysiłku pracy z ich strony „wspaniałomyślni" właściciele do płacają miesięcznie aż pięć złotych, — taki jest los dozorców domowych w Bochni.

Na odbytej konferencji w dniu 31-go stycznia, przy udziale p. Inspektora Pracy, agresywnie wystąpili przeciw podpisaniu umowy pp. adwokaci: Kronik Schoffier i Klimek. Klasa robotnicza w Bochni zapamięta im to sobie. Dozorcy domowi będą stać w strajku aż do ostatecznego zwycięstwa.

A teraz pytamy, gdzie są władze miejskie? Przed strajkiem z ramienia Magistratu delegowany był kom. Milicji Miejskiej, p. Ban, dla skontrolowania czystości — i często nakładano na dozorców kary po dwa złote — teraz zaś po podwórzach płynie morze śmieci, błota i innych odpadków, a niema komisji, którąby pilnowała zdrowotności obywateli w Bochni.

Podziękowanie

Związek Robot. Przemysłu Spożywczego Sekr. Okręgowy w Krakowie, składa podziękowanie p. Steinerowi, właścicielowi restauracji przy ul. Siennej (dawniej Roze) za wydanie 10 obiadów w jego restauracji dla bezrobotnych członków Związku Spożywczego.

Życie robotnicze

Oddział Centr. Związku Robot. Przem. Budowl. Drzew. Ceram. i Pokrewnych Zawodów w Bochni zawiadamia, że w dniu 13 lutego b. r. odbędzie się Walne zgromadzenie członków o godz. 10 przed poł., w sali domu Górników, przy ulicy Gazaris w Bochni.

Po zgonie K. H. Rostworowskiego

Z powodu zgonu Karola Huberta Rostworowskiego, znakomitego poety, pisarza i dramaturga oraz zasłużonego obywatela i radnego miasta Krakowa, prezydent dr. Kaplicki złożył wdowie imieniem miasta wyrazy głębokiego współczucia.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bez rozkazu" i komedia „Hokus-pokus".

ATLANTIC: „Kwiaty nicejskie" i „Zabronione szczęście".

BAGATELA: Moja panna mama. Na scenie Jubileuszowa rewia.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Piętro wyżej".

KINO „PROMIEŃ": „Ksiądz i żebrak".

„MUZEUM": „Pod dwiema flagami".

STELLA: „Handlarze żywym towarem".

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami".

UCIECHA: „Towarzysze broni".

WANDA: „Motyl hiszpański".

Dyżury lekarzy

Dnia 8 lutego — noc.

Tochowicz L.—Pijarska 5, tel. 177-37.

Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Tepper A.—Kalwaryjska 7, tel. 134-32

Nowak T. — Pędzichów 4, tel. 152-61.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 8.II. „Gałązka rozmarynu".

Najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Pawła Barabas'a p. t. „Mężczyznom lepiej", w opracowaniu scenicznym reż. Wiktora Biegańskiego.

DWA RECITALE THELMY REISS I JOHNA HUNT.

Świetna para artystów angielskich, *Thelma Reiss*, wiolonczelistka i *John Hunt*, pianista, znana już naszej publiczności z zeszłorocznych koncertów, wystąpi z dwoma wieczorami muzyki kameralnej, a to *we wtorek, 8 oraz w czwartek, 10 b. m. w Starym Teatrze.*

Radio krakowskie

WTOREK — 8.II 1938 r.

Godz. 11.40 Rapsodie symfoniczne (płyty). 13.45 Pogadanka dla kobiet: „Dlaczego dziecko pyta się „dlaczego?" — wygł. dr. S. Stendig. 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Kołysanki (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. sport. 18.15 Muzyka polska. Wykonawcy: Jadwiga Borczowska (śpiew) Ludmiła Berkwicówna (fort.), Wacław Geiger (akomp.). 19.50 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

ŚRODA, 9 lutego

11.40 Duety na instrumenty dęte (płyty). 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Wiad. bieżące. 14.50 Z twórczości symfonicznej Aleksandra Glazunowa (płyty). 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 „Marsyl'anka" — słuchowisko (ze Lwowa). 18.50 Sprawy społeczne. 18.55 Program na dzień następny. 20.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Maria Bilińska - Riegerowa (fort.), Stanisław Mikuszewski (skrz.) Józef Makowicz (wiol.) 20.30 „Zagadnienia": „Jakie były i gdzie początki chrześcijaństwa w Polsce" wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. U. J. 23.00 „Płytą za płytą" — muzyka

KRONIKA ŚLĄSKA

Zajście w Urzędzie Gminnym

Do Urzędu Gminnego w Piekarach Śląskich przybył pod koniec urzędowania bezrobotny tej miejscowości, Alojzy Grzesiak (Szarlejska 31), który wszczął tam wielką awanturę, wyzywał obecnych urzędników najgorszymi słowami i bombardował ich różnymi przedmiotami. Na jednego z nich, Pikę, rzucił się Grzesiak i ciężko go pobił.

Powiadomiona o awanturze policja wysłała do Urzędu Gminnego patrol, który Grzesiaka obezwładnił i wyprowadził z biur gminnych. Grzesiaka osadzono w aresztach policyjnych i wdrożono dochodzenia, celem ustalenia powodów i przebiegu zajścia.

Brzytwą pokaleczył dwóch policjantów

W czasie patrolu nocnej w Mysłowicach dwaj st. posterunkowi policyjni spotkali idącego ulicą Katowicką jakiegoś mężczyznę, który na widok policji usiłował się ukryć w bramie domu Nr. 25. Policjanci udali się za skrywającym się osobnikiem i przytapali go. Posterunkowy Sidora usiłował wyrwać mu laskę i w tym momencie jakimś ostrym narzędziem skaleczony został w rękę. Widząc to drugi posterunkowy Magdziorz podszedł bliżej i usiłował odebrać napastnikowi brzytwę. W czasie szamotania się przytrzymany wymachiwał brzytwą, przy czym poważnie skaleczył w twarz posterunkowego Magdziorza a następnie rzucił się do ucieczki.

Posterunkowy Magdziorz mimo ciężkiej rany i silnego krwawienia, ostatkiem sił wydobył rewolwer i strzelił dwukrotnie za uciekającym. Sprawca skaleczenia po licjantów zbiegł, zaś Sidora i Magdziorz udali się do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie po nałożeniu opatrunku posterunkowemu Sidorze zwolniono go do domu, zaś post. Magdziorz z rozpłatanym policzkiem od ucha do ust pozostawiono na kuracji.

Nazajutrz komisariat policyjny w Mysłowicach został powiadomiony przez Szpital Brącki w Mysłowicach, że zgłosił się tam jakiś osobnik z ranami postrzałowymi w kostkę i goleń prawej nogi. Jak się okazało, był to noczny sprawca okaleczenia policjantów. Jest to notoryczny przestępca, Albert Szwiak z Szopienic.

Aresztowanie szmuglerów żywego towaru

Komisariat Straży Granicznej w Cieszynie zlikwidował ostatnio grasującą na tamtejszym terenie szajkę przemytników ludzi. W wyniku dłuższej obserwacji i wywiadów aresztowano Ozjasza Gangera, właściciela rytualnej jadłodajni w Cieszynie, oraz Salomona Hoffmana, Izaaka Munica i niej Bobrzyka, właściciela dorożki konnej, wszyscy z Cieszyna, a ponadto małżonków Kowalów z Puńcowa.

Siedzibą szajki była garkuchnia Gangera, gdzie ustalano warunki i pobierano opłaty od reflektantów na wyjazd nielegalny zagranicę. „Klijentów" odwoził następnie Bobrzyk do Puńcowa, gdzie przeprowadzali ich przez zieloną granicę do Czechosłowacji Kowalowie. Opłaty za przemyt dochodziły do 100 zł. od osoby.

Syndykat Dziennikarzy Śląska i Zagłębia na pomoc zimową

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym komunikuje, że Syndykat Dziennikarzy Śląskich i Zagłębia, z siedzibą w Katowicach, doceniając ważność akcji, jaką jest pomoc zimowa dla bezrobotnych, przekazał pewien procent czystego zysku z zabawy karnawałowej w kwocie zł. 200 na rzecz akcji zimowej pomocy.

Ofiara Syndykatu Dziennikarzy jest przypomnieniem w obecnym okresie karnawału dla wszystkich organizatorów zabaw i imprez, że nie wolno zapominać o bezrobotnych.

Eksplozja w ustępie

Niezwykły wypadek wydarzył się w domu przy ul. Szkolnej 2, w Godulli. 10-letni syn małżeństwa Wielochów udał się o godz. 19-ej do ustępu. Kiedy zapalił świecę, nastąpiła niespodziewanie eksplozja nagromadzonych w dole kloacznym gazów, która zniszczyła ustęp, zaś nieszczęśliwy chłopiec doznał ciężkich poparzeń twarzy, pleców i nóg.

Na głos wybuchu wybiegli z mieszkania rodzice, którzy chłopca wydobyli i natychmiast odstawili do szpitala hutniczego w Godulli. Zawiadomiona o eksplozji policja, przeprowadziła wstępne dochodzenia. Według tych dochodzeń, robotnicy, opróżniający w tym samym dniu dół kloaczny, używali przy tym benzolu. Wytworzone skutkiem tego gazy benzolowe eksplodowały w chwili zapalenia świecy przez Wielocha.

Sprawa napadu bandyckiego pod Mysłowicami

W sprawie rzekomego napadu dnia 1 b. m. na szosie pod Mysłowicami, gdzie trzech nieznanych sprawców miało zrabować Erykowi Sobkowi z Mysłowic (Kolejki Konnej 1) 25 zł., wyjaśniono co następuje:

Niejaki Józef Gałuszka z Mysłowic, posiadając nieprawnie rewolwer marki „Parabellum", poszukiwał w dniu 1 b. m. nabywcy na tę broń. Reflektanta na tę broń w osobie Eryka Sobka wyszukał znajomy Gałuszki, Augustyn Faska z Mysłowic. Kiedy prowadził pertraktacje o sprzedaż rewolweru, przyłączył się do nich drugi znajomy Gałuszki niejaki Stefan Domachawski również z Mysłowic.

Po uzgodnieniu ceny kupna Sobek oświadczył, że pieniądze ma w mieszkaniu, wobec czego wszyscy udali się pod jego dom. Przed wręczeniem Gałuszce pieniędzy, Sobek chciał wypróbować działanie rewolweru, jednak Gałuszka na to się nie zgodził i tylko sam dwukrotnie wystrzelił, okazując, że broń funkcjonuje bez zarzutu. Kiedy Sobek wręczył Gałuszce pieniądze i zażądał wydania broni, Gałuszka schował pieniądze a w mierzywszy rzekomo rewolwer do Sobka, nakazał mu się oddalić. Mając rewolwer i pieniądze, zgodna trójca udała się do miasta i za pieniądze Sobka urządziła libację. Wszyscy obecnie, nie wyłączając Sobka, odpowiedzą za to przed sądem.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa Warecka 7.